Nr. 47. Wtorek, 15 Lutego 1916 r. Rok I.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie 1 Mk. 80 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odnoszenie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.

Cena numeru pojedynczego w Łodzi i w Warszawie 4 kop.

Redakcya i Administracya:
Łódź: ul. Piotrkowska 86.
ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Chmielna 10.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

OGŁOSZENIA:
Zwyczajne: 50 fen za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt)
Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.
Nadesłane (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
Nekrologi: 40 fen za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: **Częstochowa:** II Aleja 22; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Skierniewice:** Druk A. Zielińskiego, oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Znamienne objawy.

Już z informacyj, które prasa berlińska przytoczyła z prasy zagranicznej, wiemy dostatecznie, że zgoda wewnętrzna stajo się dla czwórporozumienia ideałem coraz dalszym do osiągnięcia. Na podstawie tych doniesień łatwo dojść do przekonania, że wśród koalicyi rozpowszechnia się coraz widoczniej polityczny i dyplomatyczny rozłam. Najnowszym wyrazem tego jest artykuł zamieszczony w poważnym organie ekonomicznych kół rosyjskich. „Nowyj Ekonomist", pod tytułem „Już dosyć frazesów, teraz żądamy czynów!", autorem artykułu jest jeden z najbardziej trzeźwych i realnych polityków rosyjskich prof. Migulin. Uważany on jest powszechnie za męża zaufania dawniejszego rosyjskiego ministra finansów, Barka. I ta właśnie okoliczność spowodowała, że w artykule Migulina polityczne koła rosyjskie widzą nie tylko polityczne wynurzenia zwykłego publicysty, lecz żywy odgłos nastrojów, panujących obecnie w decydujących sferach petersburskich.

Dotychczasowy przebieg wypadków na Bałkanie — pisze pomiędzy innemi Migulin — sprawdził zupełną trafność najbardziej pesymistycznych poglądów rozpowszechniających się od pewnego czasu nawet i w Rosyi. Armie czwórporozumienia nie były w stanie zapobiedz temu, żeby Serbia nie została doszczętnie pokonaną, tak pod względem państwowym i ekonomicznym, jak i militarnym. Grecya nie uważała za koniecznie ani też taktyczne ze swego punktu widzenia przyjść Serbii z pomocą wojskową. Rumunia ma coraz mniej zaufania do sprawy czwórporozumienia. Ze strony mocarstw centralnych, oraz Turcyi planowany jest ogólny generalny atak przeciw Egiptowi. Jednocześnie okazuje się, że cała ekspedycya wojskowa przed Dardanelami i na Gallipoli, była olbrzymim błędem strategicznym i politycznym. Dziś nie można zamykać oczu przed faktem, że polityczny wpływ czwórporozumienia na wschodzie coraz bardziej maleje. Persya, Afganistan, Egipt, Tripolis i Indye buntują się coraz widoczniej. Teraz dopiero sprawdza się to, co całej dyplomacyi czwórporozumienia dawno powinno było być jasnem: dotychczasowa polityka Anglii i Francyi na wschodzie była polityką frazesu i najzwyklejszą grą teoretyków bez realnej treści. Naprożno usiłowali przezorniejsi wśród polityków rosyjskich przekonać dyplomatów francusko-angielskich, że militarnej potęgi Francyi nie można sobie lekceważyć i że należy liczyć się z nią jak najpoważniej. Również spełzły na niczem wszelkie teoretyczne usiłowania rosyjskich mężów stanu, zwracających dypomatom czwórporozumienia uwagę na to, że Bałkan będzie jeszcze odgrywał podczas obecnej wojny bardzo ważną, jeśli nie decydującą rolę. Za późno uświadomiono sobie w salonach dyplomatów paryskich i londyńskich, że ich frazesy nie mogą wywrzeć na poszczególne państwa bałkańskie głębszego wrażenia i że dla narodów Bałkanu większe znaczenie mają ich własne interesy polityczne, aniżeli jakiekolwiek względy na teoretyczną przyjaźń, czy też nieprzyjaźń francusko-angielską. W Londynie i w Paryżu widocznie systematycznie zapominano o tem, że na ostateczną decyzyę państw bałkańskich mogą wpłynąć jedynie realne wyniki operacyi na frontach bojowych, nie zaś papierowe obietnice dyplomatów.

Z tego wszystkiego wynika, że Francya i Anglia uważały do niedawna bałkański teren walki za mniej ważny i drugorzędny. Nie chciały one nawet same prowadzić na terenie tym operacyj wojennych, zakreślonych na większą skalę, lecz pragnęły osiągnąć to, żeby w praktyce walczyły tam dla nich i w obronie ich interesów militarnych poszczególne mniejsze państwa bałkańskie. Te jednak dojrzały już politycznie przynajmniej o tyle, że nie chciały ofiarowywać się jak Belgia i Serbia z Czarnogórą. I gdy wreszcie zdecydowały się generalne sztaby francuski i angielski na wysłanie własnej ekspedycyi wojskowej najpierw na Gallipoli, później zaś do Salonik, stało się to w obydwóch wypadkach za późno i z bardzo małemi siłami militarnemi. Wskutek tego Rosya została przy wszystkich swych akcyach wojskowych skazaną na własne siły i nie mogła liczyć na pomoc Anglii i Francyi. To jest też jedną z przyczyn, że Rosya sama znajduje się dziś w stanie połowicznej bezsilności. Czy może ona przynajmniej w najbliższej przyszłości liczyć na pomoc swych sprzymierzeńców zachodnio - europejskich, to pozostanie w dalszym ciągu bardzo wątpliwem.

Dużo mówi i pisze się ostatnimi czasy w prasie francusko-angielskiej o tem, jakoby dotychczasowe niepewne stanowisko Rumunii i Grecyi było jedynie wynikiem austro i niemiecko-filskich dynastycznych tradycyi obydwóch królów bałkańskich, narody zaś zarówno grecki jak i rumuński jakoby pragnęły przyłączyć się do koalicyi. Twierdzenia takie należą do najfatalniejszych błędów, jakie popełniono podczas obecnej wojny przez dyplomacyę paryską i londyńską. W rzeczywistości nie są to względy dynastyczne, lecz ściśle militarne i państwowe, które zmuszają Grecyę i Rumunię do utrzymywania dotychczas neutralności. Każdy realniejszy polityk w Rosyi wie zanadto dobrze, że jedynymi istotnymi powodami dotychczasowego niepewnego stanowiska królów w Bukareszcie i w Atenach były następujące dwa fakta: zwycięstwo mocarstw centralnych na wszystkich poszczególnych frontach europejskich i z drugiej strony najzupełniejsze niepowodzenia dotychczasowych militarnych operacyj francusko-angielskich na Bałkanie. W tym kierunku powinni przestać już wreszcie oddawać się w Paryżu i Londynie złudzeniom i uznać otwarcie istotny stan rzeczy. Przedstawia się on jednak nader niekorzystnie nie tylko dla całego czwórporozumienia, ale także specyalnie dla Rosyi, która powinna przyjść do przekonania, że od Francyi i Anglii nie może spodziewać się pod względem ściśle militarnym więcej niczego..."

Głos Migulina jest znamiennym głosem otrzeźwienia, jakie poczyna rozpowszechniać się obecnie w Rosyi w sposób coraz bardziej widoczny, i jakie może w następstwach swych przyczynić się do zasadniczej zmiany dotychczasowego stosunku Rosyi do Francyi oraz Anglii.

Wojna.

15 lutego.

Na wschodnim terenie wojennym toczą się prawie bez przerwy nieznaczne walki pozycyjne, które w niektórych punktach przybierając cokolwiek więcej zacięty charakter w ogólności jednak, nie wpływają wcale na zmianę sytuacyi dotychczasowej.

Szczególnie zacięte walki artyleryi toczyły się w okolicy Rygi, pomiędzy szosą wiodącą z Mitawy, a Dźwiną. Poczynając od wybrzeża zatoki ryskiej, na zachód od miejscowości Szlok aż do miejscowości Ukskülll, na wschód od Rygi, ciągną się na lewym brzegu Dźwiny błota, które stanowią dla Niemców dość silną zaporę na drodze do Rygi. Niemcy starają się zbudować na błotach tych dogodną drogę, a artylerya rosyjska przeszkadza w tych pracach, rozpędzając ogniem swym zastępy robocze. Na pozostałej części frontu ryskiego, aż do Dźwińska toczyły się walki za pomocą min podziemnych. Rosyanom powiodło się w okolicy Illukszty wysadzić czatownię niemiecką i obsadzić powstałą od wybuchu wyrwę. Na froncie Ryga-Dźwińsk Rosyanie trzymają się dotychczas na lewym brzegu Dźwiny tylko w dwóch punktach mianowicie, pod Rygą i pod Jakobstadtem.

Na froncie grupy wojsk feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego toczyły się większe walki w okolicy miejscowości Lubczy nad górnym Niemnem, na wschód od Lidy, gdzie Rosyanom powiodło się zniszczyć most budowany przez Niemców, oraz nad rzeką Szczara, na wschód od Baranowicz, gdzie Niemcy wzięli szturmem dwie ostatnie silnie ufortyfikowane pozycye rosyjskie, położone na prawym brzegu tej rzeki, w jej górnym biegu.

Dalej na południe toczyły się większe walki około miejscowości Czemieryn, na południu od Olyki, pomiędzy Łuckiem, a Równem. Operujące tam wojska austryacko-węgierskie wykonały dwa ataki, które na razie nie doprowadziły do pożądanego rezultatu.

W Galicyi wschodniej Rosyanie zajęli wzgórze położone o 23 klm. na północny-zachód od Tarnopola, pod miejscowością Cebrów. O wzgórze to, które pozostaje na-

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 14 lutego:

Wschodni teren walk:

Za wyjątkiem potyczek ogniowych i pomyślnych starć patroli nie wydarzyło się nic ważnego.

Zachodni teren walk:

Ożywione walki artyleryi trwają na większej części frontu.

W ciągu nocy nieprzyjaciel znowu skierował ogień swój na L e n s i L i e v i n.

Na południu od S o m m e rozwinęły się zacięte walki o wysunięte naprzód okopy naszego stanowiska. Wystawiony na okrążające ataki rów, opuściliśmy.

W S z a m p a n i i odparto dwa kontrataki nieprzyjacielskie wykonane na południe od S t. M a r i e a P y.

Na północny zachód o d T a h u r e w wykonanym szturmie o d e b r a l i ś m y F r a n c u z o m 700 m e t r ó w i c h s t a n o w i s k a. Nieprzyjaciel pozostawił w naszych rękach 7 o f i c e r ó w i 300 ż o l n i e r z y, w z i ę t y c h d o n i e w o l i, o r a z 3 k a r a b i n y m a s z y n o w e i 5 p r z y r z ą d ó w d o r z u c a n i a m i n:

Walki na granaty ręczne, toczące się na wschód od M a i s o n d e C h a m p a g n e, ustały.

Na południu od L u s s e (na wschód od St. Die) za pomocą wysadzenia w powietrze, zburzyliśmy część stanowiska nieprzyjacielskiego.

Pod O b e r s e p t (w pobliżu granicy francuskiej, na północny-zachód od P f e r z) wojska nasze zdobyły rowy francuskie na przestrzeni 400 metrów i odparły kontrataki nocne. W ręce nasze wpadło kilka tuzinów jeńców, 2 karabiny maszynowe i 3 przyrządy do rzucania min.

Niemieckie eskadry lotnicze zaatakowały urządzenia kolejowe i obóz wojskowy nieprzyjaciela w północnej części frontu.

Bałkański teren walk:

Nic nowego.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 14 lutego:

Rosyjski teren walk:

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Włoski teren walk:

Walki artyleryi na froncie P o b r z e ż a były w niektórych punktach dość zacięte.

Nasze świeżo pozyskane stanowisko w okolicy Rombon, utrzymaliśmy pomimo licznych ataków nieprzyjaciela.

Bałkański teren walk:

C. i K. siły wojskowe operujące przeciwko A l b a n i i doszły oddziałami przednimi do dolnego biegu A r z o n. Nieprzyjaciel cofa się na brzeg południowy.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von H o e f e r
Feldmarszałek - porucznik.

dal w posiadaniu Rosyan, toczyła się nadzwyczaj zacięta walka.

Pozatem, ogólna sytuacya na terenie wschodnim nie uległa żadnej zmianie.

Na terenie zachodnim w ciągu doby ubiegłej na wszystkich frontach zapanowała ożywiona działalność, do której dali inicyatywę Niemcy. Toczyły się przedewszystkiem dość ożywione walki artyleryi, oraz na miny na froncie belgijskim we Flandryi. Silniejsze oddziały wywiadowcze i patrole niemieckie wtargnęły do stanowisk belgijsko-angielskich. W walkach na południu od Boesinghe dostało się do niewoli przeszło 40 Anglików. Również dość silne walki artyleryi toczą się pod Loos i Ypres.

Od dłuższego czasu ostrzeliwanem jest silnie przez artyleryę angielską położone poza frontem niemieckim miasto Lille. Ostrzeliwanie to nie może mieć na celu nic innego, jak tylko zburzenie miasta. Rozumie się, że powstałe od ostrzeliwania szkody materyalne są ogromne, co się zaś tyczy strat wojskowych, to niema ich wcale, ponieważ front niemiecki położony jest na zachód od Lille.

Pomiędzy kanałem La Bassee, a Arras, toczyły się wśród niekorzystnej pogody, liczne potyczki oddziałów przednich.

Stanowiska francuskie na froncie pomiędzy Oise, a Reims, artylerya niemiecka wzięła pod bardzo silny ogień, który wyrządził znaczne spustoszenia w rowach ochronnych Francuzów. Dowództwo francuskie jest nadzwyczaj zaniepokojone tą energiczną akcyą niemiecką, albowiem w razie przełamania w tym miejscu frontu francuskiego, Niemcy znowu mieliby otwartą drogę do Paryża.

W Szampanii, na południe od miejscowości St. Marie a Py, Niemcy przypuścili gwałtowny szturm do stanowisk francuskich i zdobyli je na przestrzeni 700 metrów, biorąc zarazem do niewoli około 250 Francuzów. Jednocześnie odparte zostały ataki francuskie wykonane na północnym zachodzie od Massiges. Na północny-wschód od Maison de Champagne toczą się bezustanne walki na granaty ręczne.

Pomiędzy Mozą a Mozelą Niemcy spowodowali pięć wybuchów min podziemnych i zniszczyli wiele francuskich rowów przednich.

Również ożywione walki toczyły się na froncie Lotaryngii i w Wogezach, na południu od Lusse, gdzie oddział niemiecki wtargnął do części wysuniętych stanowisk francuskich i wziął do niewoli około 50 jeńców.

Miejscowości La Peronne i Poperighe odwiedzone zostały przez niemiecką eskadrę lotniczą, która obrzuciła bombami znajdujące się tam urządzenia etapowe i kolejowe.

Wogóle ruch, jaki się zaznacza na terenie zachodnim nasuwa poniekąd przypuszczenie, iż rozpoczynają się tam poważniejsze działania, które mogą rozwinąć się w decydującą ofenzywę, szczególnie na froncie Oise — Reims.

Na terenie włoskim w ciągu doby ubiegłej nie wydarzyło się nic znamiennego. Tylko na niektórych pnnktach toczyły się walki artyleryi.

W Albanii w dalszym ciągu rozwijają się operacye wojenne z powodzeniem dla wojsk austryacko-węgierskich i bułgarskich. Już niedługo należy oczekiwać obsadzenia Durazzo, którego bronią Włosi, oraz resztki Czarnogórców, Serbów, oraz wojska Essada Paszy.

Nadzieja co do rozpoczęcia przez Włochów ofenzywy w okolicy Valony, zdaje się być coraz słabszą. Włosi coraz bardziej zaczynają się troszczyć o fronty Isonzo i Alpejski, gdzie liczą się z możliwością rozpoczęcia przez Austryaków silnej ofenzywy. Dzienniki szwajcarskie donoszą nawet, że Włosi, nie czując się na siłach, rozpoczęli budować już na terenie włoskim, silne linie obronne. Zdaje się więc, że wobec tego, nie może być mowy o prowadzeniu poważniejszych operacyi w Albanii.

Pod Salonikami panuje dotychczas zupełna cisza, jeżeli nie brać pod uwagę drobnych starć jakie rozegrały się w ciągu dni ostatnich pomiędzy wojskami angielsko-francuskiemi, a bułgarskiemi.

Na terenie tureckim w dalszym ciągu toczą się walki na froncie kaukaskim, gdzie armia turecka dokonywa obecnie n o w e g o u g r u p o w a n i a, a Rosyanie posuwają się zwolna w kierunku południowym od granicy kaukaskiej. Na froncie Iraku operacye wojenne prawie ustały zupełnie z powodu wylewów rzek.

W Persyi toczą Rosyanie walki w okolicy na południe od Hamadanu.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 13 lutego.

Wielki sztab generalny donosi 12 lutego:

Front zachodni: W odcinku frontu ryskiego ostrzeliwali Niemcy przy pomocy ciężkich min nasze rowy ochronne nad Dźwiną.

Na pozycyi pod Dźwińskiem przez cały dzień toczyła się walka o wyrwę powstałą od spowodowanego przez nas wybuchu i zakończyła się na naszą korzyść.

Po ożywionym ogniu obsadziliśmy wieś Garbunówkę (6 klm. na południe od Iłłuksztу).

W pobliżu jeziora Swenten toczy się zacięta walka na bomby.

Pod Czemerynem (pomiędzy Równem a Łuckiem) dokonywał nieprzjaciel od czasu do czasu napadu ogniowego na obsadzone przez nas wzgórze.

W Galicyi nieprzyjaciel trudził się nad odrzuceniem nas ze stanowiska położonego na wzgórzu pod Cebrowem (23 klm. na północny-zachód od Tarnopola). Wśród bardzo dużych strat powiodło mu się to wreszcie, lecz jeden z naszych starych pełnych sławy pułków, natychmiast wykonał zręczny kontratak i przepędził nieprzyjaciela ze wzgórza. Wzięci około tego wzgórza jeńcy potwierdzają, że nasza artylerya zadała nieprzyjacielowi ciężkie straty. W nocy z 11 na 12 lutego nieprzyjaciel ponownie usiłował odebrać wzgórze pod Cebrowem. Wykonał on trzy rozpaczliwe kontrataki, które przeważnie z ciężkiemi dla nieprzyjaciela stratami zostały odparte.

Front kaukaski. Ofenzywa nasza trwa z dobrymi skutkami.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 14 lutego.

Urzędowo donoszą 12 lutego po południu:

Według świeżych doniesień, atak na granaty ręczne, jaki wykonaliśmy po pojedynku artyleryi wczoraj po południu w Szampanii, na północny - wschód od Butte-Mesnil zakończył się obsadzeniem przez nas około 300 metrów nieprzyjacielskich rowów ochronnych. Przedsięwzięty przez nieprzyjaciela w ciągu nocy kontratak został w całości odparty. W ręce nasze dostało się 65 jeńców, a w ich liczbie 1 oficer.

Paryż, 13 lutego.

Urzędowo donoszą 12 lutego wieczorem:

W Belgii po dość silnem przygotowaniu przez artyleryę Niemcy ponownie usiłowali przekroczyć kanał Yzery na wysokości Steen — Straete — Hetsas. Usiłowania te zostały udaremnione przez skombinowany ogień naszej artyleryi i karabinów maszynowych.

W Szampanii toczyła się bardzo ożywiona działalność artyleryi w okolicy Butte - Mesnil i Navarin. Po kilkugodzinnem ostrzeliwaniu powiodło się nieprzyjacielowi wtargnąć do wysuniętego naprzód węgła naszej linii pomiędzy drogą z Navarinu, a z Saint Souplat.

Na północny - wschód od Butte - Mesnil wykonali Niemcy nowy kontratak w celu wyparcia nas z kawałka rowu ochronnego któryśmy obsadzili wczoraj. Zostali oni odparci. Posunęliśmy się dalej naprzód i wzięliśmy nieco jeńców.

W Argonach pod Four de Paris wysadziliśmy w powietrze minę, która zniszczyła prace przeciwnika przy zakładaniu min.

W Wogezach na północ od Wisenbach (na wschód od St. Die) atak piechoty powitany naszym ogniem nie zdołał osiągnąć naszej pierwszej linii.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 13 lutego.

Główna kwatera donosi 12 lutego:

Artylerya była dziś nadzwyczaj czynną. Szczególnie w okolicy na północ od Stenstraete, gdzie rozegrała się zacięta walka na bomby.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 14 lutego.

Główna kwatera donosi 14 lutego: . .

Kontrtorpedowiec nieprzyjacielski, który usiłował zbliżyć się do cieśniny Dardanelskiej, był zmuszony cofnąć się z pod ognia naszej artyleryi.

Na innych frontach nie zaszły żadne ważniejsze zmiany.

Komunikat bułgarski.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Sofia, 14 lutego.

Główna kwatera donosi 13 lutego:

Wojska bułgarskie zajęły wczoraj Elbassan. Ludność przyjmowała je gorąco. Miasto udekorowano flagami.

Komunikat włoski.

Rzym, 13 lutego.

Główna kwatera donosi 12 lutego:

Działalność artyleryi naszej doprowadziła do mniejszych potyczek pod Madonna di Monte Albano (na północ od Mori) i pod Potrich (w dolinie Terragnolo). Przebieg tych potyczek jest dla nas korzystny. Wzięliśmy nieco jeńców.

Artylerya nasza rozpędziła grupy robotników nieprzyjacielskich w okolicy Rovereto i w strefie wysokiego wierzchołka na południowy - wschód od Vielgereut. Ostrzeliwała ona wojska i kolumny etapowe posuwające się wzdłuż Volai i rzeki Kronhof.

Na froncie Isonzo nie wydarzyło się nic ważnego.

Z parlamentu tureckiego.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Konstantynopol, 14 lutego.

Rząd przedstawił parlamentowi projekt prawa, które ustanawia obowiązkową służbę wojskową do 50-go roku życia i ogranicza zwalnianie ze służby wojskowej za opłatą pewnej taksy.

Zajmiony krążownik.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Paryż, 14 lutego.

Doniesienie urzędowe, podane przez Agencyę Havasa głosi: Ministeryum marynarki jest zaniepokojone losem krążownika opancerzonego „Admirał Charner“, który krążył u wybrzeża Syryi i od 8 lutego nie daje o sobie żadnej wiadomości. W tym samym dniu, według depeszy niemieckiej, francuski okręt wojenny został zatopiony przez łódź podwodną.

Załoga „Suffren“.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Konstantynopol, 14 lutego.

Komunikat urzędowy podaje liczbę zatopionej załogi francuskiego okrętu liniowego „Suffren“ na 850 ludzi.

Wojna na morzach.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Amsterdam, 14 lutego.

Parowiec angielski „Springwell“ (6,000 ton pojemności), płynący do Indyi został w drodze storpedowany. Załoga wylądowała na Malcie.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Rotterdam, 14 lutego.

Parowiec angielski „Belford“, który wpadł na mieliznę u wybrzeża Ilav (Hebrydy), należy uważać za stracony. Okręt był ubezpieczony na 600,000 funtów sterlingów.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Londyn, 14 lutego.

„Lloyds“ donosi: Zatonął parowiec „Alabama“ ze Stavangeru. Załogę uratowano i umieszczono na pokładzie parowca norweskiego „Balzae“. Zginęło dwóch ludzi załogi.

Sprawa „Lusitanii“.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Berlin, 14 lutego.

„Lokalanzeiger“ pisze: Dowiadujemy się, że nadszedł tu komunikat hr. Bemstorffa w sprawie prowadzonych przezeń pertraktacyi w Waszyngtonie. Poseł niemiecki donosi o zbliżeniu w poglądach na sprawę „Lusitanii“ rządów amerykańskiego i niemieckiego. Ameryka odstąpiła od kilku punktów, których Niemcy przyjąć nie mogły i ułatwiła w ten sposób porozumienie. Pozostaje jeszcze tylko stwierdzić wynik pertraktacyj w nowej nocie poczem całą sprawę można będzie uważać za załatwioną.

Walki w powietrzu.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Rzym, 14 lutego.

Agencya Stefaniego donosi: W sobotę wieczorem lotnicy nieprzyjacielscy szybowali nad Codigore i Ravenną. Bomby zabiły 15 mieszkańców, a wielu raniły.

Nadzieje Sazonowa.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Lugano, 14 lutego.

Do „Corriere della Sera“ donoszą z Paryża: Rosyjski minister spraw zewnętrznych, Sazonow, podczas interwiewu wyjawił, że Rosya nie zadowolni się wypędzeniem Niemców ze swych granic. Rosya musi zdruzgotać Niemcy. Wojna nie pociągnie się już długo. Niemcy gonią resztkami sił i przebywają obecnie poważny kryzys finansowy.

Rodzianko i Stürmer.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Sztokholm, 14 lutego.

„Nowoje Wremia“ donosi, że prezes Dumy Rodzianko, po powrocie do Petersburga odwiedził Stürmera.

Według gazety „Riecz“, prasa rozsiewa tendencyjne wiadomości, ażeby urobić opinię, że pomiędzy obu dygnitarzami dojdzie do porozumienia.

Zaprzeczenie pogłosek.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Sztokholm, 14 lutego.

„Birżewyja Wiedomosti“ zaprzeczają pogłoskom o mającym jakoby nastąpić ponownem wstąpieniu Kokowcewa do gabinetu ministrów, oraz o bytności Kokowcewa u cesarza. Według „Russkich Wiedomosti“ sfery biurokratyczne zaprzeczają takim pogłoskom, iż Stürmer obejmie tekę któregokolwiek z ministeryów. Przeciwnie, Stürmer pragnie pozostać li tylko na stanowisku prezesa ministrów.

Zdanie Sazonowa.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Wiedeń, 14 lutego.

Drogą pośrednią donoszą z Petersburga, że w sprawozdaniu z interwiewu dziennikarzy petersburskich u Sazonowa przemilczano zdanie, które rzuca jaskrawe światło na stan cesarstwa rosyjskiego. Sazonow miał oświadczyć mianowicie, że bez względu na okoliczności należy trzymać się umowy londyńskiej, gdyż zawarcie pokoju separatywnego pociągnęłoby za sobą natychmiastowe bankructwo państwowe, a żaden z ministrów nie weźmie na siebie odpowiedzialności za nieszczęścia, które są nieuniknione w raze odłączenia się od Anglii.

Wiedeński „Zeit“ dowiaduje się pośrednią drogą z Petersburga, że rząd angielski pragnie przybycia członków Dumy do Londynu głównie dlatego, ażeby nie opierali się oni z należytą energią żądaniu zawarcia pokoju separatywnego. Prawicowcy rosyjscy otrzymają w Londynie niezbędne pod tym względem wyjaśnienia.

Sejm finlandzki.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Bazylea, 14 lutego.

Z Petersburga donoszą do „Basler Nachrichten“, że prócz Dumy i rady państwa, jednocześnie zwołany zostanie również sejm finlandzki.

O pogrom żydów.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Haga, 14 lutego.

Komitet popierania Żydów w Petersburgu wniósł skargę u gubernatora mińskiego z powodu pogromu, który trwał cztery dni. Żydów pousuwano z mieszkań w ciągu 2 — 3 godzin, pozostawiając ich mienie bez żadnej opieki. W krótkim czasie żołnierze zamienili opuszczone mieszkania w stosy gruzów.

W Stanach Zjednoczonych.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Berlin, 14 lutego.

„Berliner Tageblatt“ donosi, że dzienniki londyńskie dowiadują się z Waszyngtonu, iż powodem ustąpienia sekretarza ministeryum wojny, Garrisona, i podsekretarza stanu, Breckinridge, jest niezadowolenie z postępowania prezydenta Wilsona. Przypuszczają, że ustąpi jeszcze wielu innych wyższych dygnitarzy niezadowolonych z polityki zagranicznej prezydenta Stanów Zjednoczonych. Należy przypuszczać, że rząd amerykański zgodzi się z nowem żądaniem Niemiec, by uzbrojone okręty handlowe były uważane za okręty wojenne.

Narady rzymskie.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Rzym, 14 lutego.

Agencya Stefani donosi: Dzisiaj przed południem odbyło się posiedzenie w konsulacie, w którem wzięli udział: Briand, Bourgeois, Barrere, Salandra i Sonnino. Ogólnie uznano konieczność ściślejszego współdziałania z dążeniami koalicyi, ażeby osiągnąć zupełną jedność akcyi, której potrzebę uznały już inne rządy mocarstw czwórporozumienia. Postanowiono w tym celu zwołać w najbliższym czasie w Paryżu konferencyę wojskowych i politycznych delegatów koalicyi. Materyał do prac konferencyi ma być przygotowany uprzednio przez zjazd delegatów sztabów generalnych.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Bern, 14 lutego.

List z Rzymu zamieszczony przez „Secolo“ wskazuje, że Sonnino i Salandra odnieśli się niezwykle powściągliwie do spraw omawianych z ministrami francuskimi, oraz do zawartych z nimi układów. Salandra podczas śniadania w Villa Borghese wyznał jednak, że cieszy się, iż mógł zawrzeć z Briandem ważny układ.

Briand w kwaterze włoskiej.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Rzym, 14 lutego.

Briand wraz ze swoją świtą, oraz w towarzystwie posła francuskiego Barrere'a podsekretarza stanu włoskiego ministeryum wojny, udali się wczoraj wieczorem do kwatery głównej generała Cadorny.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Rzym, 14 lutego.

Król włoski przyjął w kwaterze głównej Brianda i członków misyi francuskiej. Misya odwiedziła kilka punktów frontu włoskiego u środkowego i dolnego biegu Isonzo, jak również w pasie karnijskim. W niedzielę wieczorem misya specyalnym pociągiem opuściła front.

Zadowolenie Włoch.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Lugano, 14 lutego.

Dzienniki włoskie wyrażają wielkie zadowolenie z wyniku obrad prowadzonych w Rzymie i obiecują sobie po nich radykalnych zmian w sytuacyi na terenach działań wojennych.

Według „Secolo“, nie może być już teraz mowy, ani o separatywnych zwycięstwach, ani o separatywnych pokojach.

Sytuacya we Włoszech.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Kolonia, 14 lutego.

„Kölnische Ztg.“ w sprawie podróży Brianda do Rzymu pisze: Po przegranym pochodzie, po wyswobodzeniu się wojsk austryacko - węgierskich, Włochy osłabione brakiem węgla i ruiną gospodarczą mają obecnie porzucić dotychczasowy ograniczony zakres działań wojennych, który pochłania wszystkie ich siły, mają rozproszyć swe zmniejszone zastępy wojskowe i po lekkomyślnie zainscenizowanej awanturze, mają z kolei wytknąć sobie nowe zadania, które w każdym razie pociągną za sobą nowe straty i większe jeszcze uzależnienie od Anglii. Saloniki mogłyby pogrzebać ostatnie nadzieje Włoch. Każdy krok Włochów na podminowanym terenie politycznym Bałkanu, może sprowadzić wybuch antagonizmu grecko-włoskiego, który sam przez się wystarcza, by odstraszyć Włochy od podobnego ryzyka.

Rekrutacya w Anglii.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Amsterdam, 14 lutego

Z Londynu doniesiono jednemu z tutejszych dzienników: Oczekiwane jest w ciągu bieżącego tygodnia powołanie następnych 15 grup rekrutów Derby'ego.

W obawie przed Zeppelinem.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Paryż, 14 lutego.

Agencya Havasa donosi: W Rouen (120 kilometrów na północny zachód od Paryża). Wczoraj o godz. 8 m. 50 wieczorem z polecenia władz wojskowych uderzono na alarm, gdyż doniesiono o zbliżaniu się zeppelina. Alarm skończył się o godz. 10 m. 40. W Le Havre podniesiono alarm również z tego samego powodu. Przypuszczają, że zeppelin zawrócił.

Nad Wardarem.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Rotterdam, 14 lutego.

Korespondent paryskiego „Journal'u“ pisze z Salonik: Wojskom francuskim powiodło się w ataku nad Wardarem zdobyć silne stanowisko naturalne, które mogło posłużyć nieprzyjacielowi jako pozycya dla ciężkich dział. Przybycie znacznych posiłków umożliwiło nam ofenzywę.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Amsterdam, 14 lutego.

Wbrew doniesieniom dzienników „Petit Parisien“ i „Journal'a“ o ofenzywie Francuzów na zachodnim brzegu rzeki Wardar, depesza Biura Reutera otrzymana z Salonik, głosi, że Francuzi nie zajęli Yenidze i Verria. Jedynie kawalerya francuska odbyła rekonesans w kierunku rzeki.

W Salonikach.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Ateny, 14 lutego.

„Embros“ donosi z Salonik: Generał Sarrail chce rozpocząć akcyę przeciwko państwom centralnym na granicy greckiej. Francuzi są niezadowoleni z Anglików, ponieważ w szeregach ich odczuwać się daje ogromny brak oficerów. Generał Sarrail twierdzi, iż będzie zmuszony włączyć Anglików do szeregów francuskich, o ile Anglia nie nadeszle na teren bałkański oficerów. Nieporozumienia wrśród wojsk salonickich wzrastają coraz bardziej. Anglicy pełnią przeważnie służbę etapową, skutkiem czego są mocno niezadowoleni tak Francuzi, jak i Serbowie.

Włosi a ekspedycya saloniсka.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Lugano, 14 lutego.

Briand oświadczył przedstawicielowi gazety „Giornale d'Italia“, że w ekspedycyi salonickiej wezmą udział wyłącznie wojska francuskie i angielskie. Włosi będą starali się osłabić wroga pod Valoną, a Serbowie na którymś z innych frontów.

Z parlamentu greckiego.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Lugano, 14 lutego.

Podczas otwarcia parlamentu greckiego wielu deputowanych zażądało wniesienia protestu do parlamentów państw neutralnych z powodu samowoli stosowanej względem Grecyi przez czwórporozumienie. Rząd odrzucił propozycyę, gdyż państwa mogłyby zrozumieć, iż Grecya porzuciła swą neutralność i zajęła względem koalicyi stanowisko wrogie.

Niespokojny Venizelos.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Berlin, 14 lutego.

Według doniesienia paryskiego „Journal'u“ otrzymanego z Salonik, Venizelos ubiega się o wakujący mandat poselski z Mytileny. Wybór jego w okręgu tym, którego większość stanowią zwolennicy polityki jego jest zapewniony.

Francuzi na Krecie.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Amsterdam, 14 lutego.

Jeden z dzienników tutejszych donosi, że według depeszy otrzymanej z Kanei, na Krecie pod Hora Petra francuski okręt wojenny wysadził oddział wojska. Francuzi uwięzili adwokata mahometańskiego i odpłynęli z powrotem.

Włosi rządzą Albanią.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Wiedeń, 14 lutego.

„Neue Wiener Journal“ donosi z Lugano: Według wiadomości zamieszczonej przez dzienniki medyolańskie, Essad Pasza wydał dekret, na mocy którego zarząd Albanii powierzył w ręce głównodowodzącego generała włoskiego.

Opuszczenie Durazzo.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Berlin, 14 lutego.

Dziennik bulgarski „Kambana“ donosi, że dowództwo włoskie zarządziło ewakuacyę Durazzo. Wojska z Durazzo cofnięte zostaną do Valony.

Walki turecko-angielskie.

Konstantynopol, 14 lutego.

Agencya Milli donosi: Zaatakowaliśmy Anglików, którzy oszańcowali się w okolicy Adenu. W niektórych punktach wojska angielskie cofnęły się pod osłoną ognia swych okrętów wojennych i stoją tam bezczynnie od szeregu miesięcy, pomimo ustawicznego naporu wojsk naszych. 8 grudnia oddziały nasze starły się z kawaleryą angielską. Pomimo przewagi liczebnej po stronie Anglików, nieprzyjaciel został odparty, ponosząc znaczne straty.

Pojmany poseł turecki.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Petersburg, 14 lutego.

Petersburska Agencya Telegraficzna donosi z Teheranu: Rząd rosyjski postanowił wziętego przez patrol do niewoli posła tureckiego w Persyi, odstawić do Baku, a stamtąd przez Rosyę odwieźć do Turcyi.

Pościg za „Moewe“.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Kopenhaga, 14 lutego.

Dziennik „Politiken“ donosi z Bergen: Okręty norweskie spotkały w ciągu ubiegłego tygodnia wielkie oddziały floty angielskiej na drodze z Doggerbank do wybrzeża norweskiego. Eskadry te składały się przeważnie z lekkich krążowników. Okręty norweskie natrafiły również na oceanie Atlantyckim na krążowniki angielskie. Ma to prawdopodobnie związek z pościgiem za „Möwe“.

Wiadomości wojenne.

Walka o Saloniki będzie krótka.

Organ bułgarskich kół wojskowych, „Wojenny Izwiestia“ zamieszcza obszerną uwagę o prawdopodobnym przebiegu, oraz przypuszczalnem trwaniu walk o Saloniki. Militarny fachowiec twierdzi przedewszystkiem, że walki te nie mogą być długie, sytuacya bowiem strategiczna wojsk czwórporozumienia jest bardzo trudna. Wojska te nie będą w stanie bronić się przez dłuższy czas. Przedewszystkiem są liczebnie słabe, powtóre są złożone z żywiołów bardzo różnorodnych. Pozatem linia obronna jest stosunkowo długa, a na pomoc floty może wojsko czwórporozumienia liczyć tylko na przestrzeni 8 — 10 km. Wobec tego wszystkiego nie jest wykluczone, że czwórporozumienie samo zrezygnuje z obrony własnego obozu w Salonikach i wycofa wojska tamtejsze. W razie jeśli nie zrzeknie się ono zaciętej obrony Salonik, to to miasto zostanie niewątpliwie doszczętnie zniszczone, ale jednocześnie także armia czwórporozumienia ulegnie zupełnemu rozbiciu. W żadnym jednak razie walka o posiadanie właściwego obozu salonickiego nie potrwa dłużej, niż kilka dni. (WAT).

Lądowanie wojsk w Salonikach.

„Nationalztg.“ dowiaduje się z nad granicy rosyjskiej: Dzienniki rosyjskie donoszą z Salonik, że w ciągu ostatnich dni w porcie tamtejszym wysadzono na ląd większe partye wojska. Ogółem na ziemi greckiej znajduje się około 230,000 wojsk ekspedycyjnych. Do portu salonickiego i zatoki Orfano przybyła również artylerya ciężka, oraz amunicya. Wojska koalicyi ze szczególną starannością pracują nad uporządkowaniem komunikacyi z kontynentem.

Na terenie Albanii Bułgarzy minęli Elbassan i większemi kolumnami posuwają się. Do celów wywiadowczych używają oni Albańczyków zdolnych do noszenia broni i znających okolicę. Armią bułgarską zdążającą w kierunku Walony — Durazzo dowodzi generał Todorow.

Grecya.

Organ urzędowy „Athinai“ pisze w artykule wstępnym: „Niemcy i Austro-Węgry nie pragną bynajmniej działać ze szkodą dla spraw hellenizmu, lecz raczej dążą do tego, by Grecya zajęła godne stanowisko na morzu Śródziemnem Grecka opinia publiczna nie powinna żywić żadnych obaw z powodu marszu Niemców na Saloniki. Teraz, gdy armie państw centralnych stoją nad granicą grecką, każdy patryota grecki powinien mieć przedewszystkiem na uwadze, że wystąpienie państw centralnych skierowane jest przeciw zamierzeniom koalicyi. Jesteśmy pewni, że zwycięstwo czwórporozumienia miałoby smutne następstwa dla Grecyi. Lecz sen przeminął. Przyszedł koniec na imperyalizm włoski i rozwiały się fantazye panslawistyczne. Rosyanie nigdy nie byli tak dalecy od Konstantynopola jak obecnie, a wielka Serbia należy już do przeszłości“.

Sytuacya w Rumunii.

Wiadomości zamieszczone kilka dni temu przez prasę niemiecką o nader niepewnem stanowisku Rumunii, znajdują obecnie potwierdzenie i w prasie szwajcarskiej. „Journal de Geneve“ wskazuje na gromadzenie wojska w pobliżu pogranicza od strony Karpat jak i wzdłuż Dunaju. Rząd przyśpiesza ustawicznie przygotowania wojenne. Z wielkiem zaciekawieniem śledzą gazety przebieg ofenzywy rosyjskiej na Bukowinie. Kraj zdaje się być niecierpliwy. Wśród ludności znać coraz większe zdenerwowanie. Przedmioty codziennej potrzeby stają się z dnia na dzień droższe. Ubrania, przedmioty welniane i bawełniane nie są prawie do kupienia. Brak skóry, produktów chemicznych i żelaza. Zapasy, jakie dawniej posiadano, wykupione zostały przez spekulantów, którzy robią na nich majątek. Papier, szkło, mydło kosztują teraz dwa razy tyle, co przed wojną. Masło kosztuje 6 franków za kilo, ser 4 franki, jabłka 2 itd. Jedynie tylko mięso i chleb utrzymały się przy dawniejszych cenach. Ceny maksymalne nie są przestrzegane przez nikogo. (WAT).

Ostatnie telegramy.

Król Mikołaj opuszcza Francyę.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Berlin, 14 lutego.

„Bukareszt Diminiata“ donosi: Król Mikołaj zwrócił się do rządu francuskiego z prośbą, by dozwolono mu na przeniesienie się do któregoś z państw neutralnych. Francya zezwoliła mu na wyjazd do Ameryki. Król Mikołaj wybrał sobie jednak Szwajcaryę. Nie chce on w żaden sposób pozostać do końca wojny we Francyi.

Podróż króla Ferdynanda.

Telegram własny „Godz. Pol.“
Wiedeń, 14 lutego.

Król Bułgarów przybył tu przed południem. Na dworcu kolejowym powitał go w imieniu cesarza Franciszka Józefa arcyksiążę Karol Franciszek Józef. Tłumy wznosiły okrzyki na cześć króla. Miasto udekorowano bogato.

Cesarz ofiarował posłowi bulgarskiemu, Toszewowi żelazny order korony I klasy.

Walki w Afryce.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Le Havre, 14 lutego.

Doniesienie belgijskiego ministra kolonialnego: Głównodowodzący belgijskiemi siłami zbrojnemi nad jeziorem Tanganaika donosi pod datą 9 lutego, że mały parowiec „Hedwig von Wissmann“ został zatopiony podczas bitwy na wysokości Abtoa Albertville. Zabito dwóch Niemców. Reszta załogi składająca się z dwóch oficerów, 10 marynarzy niemieckich i 9 tubylców pozostających na służbie niemieckiej, została wzięta do niewoli. Flotylle angielska i francuska nie poniosły żadnych strat.

Załoga Kamerunu.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Rotterdam, 14 lutego.

Gazeta „Maastode“ dowiaduje się z Madrytu: Liczba żołnierzy internowanych w hiszpańskiej Gwinei jest większa niż spodziewano się pierwotnie. Wynosi ona 2600 ludzi, a wraz z rodzinami żołnierzy 4000 ludzi. Niemcy zostaną przeniesieni na wyspy Kanadyjskie i Balearskie. Przenosiny potrwają przypuszczalnie około dwóch miesięcy.

Rozruchy przeciwniemieckie.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Amsterdam, 14 lutego.

„Times“ londyński donosi z Toronto, że w Kanadzie ponowiło się wrzenie przeciwko Niemcom. Żołnierze kanadyjscy, którzy odbywali ćwiczenia w Ralgary, napadli na sklepy niemieckie i zniszczyli wielki hotel. Rada gminna w Ontario odebrała wszystkim, nawet naturalizowanym, pozwolenie na sprzedaż alkoholu, zarząd miasta Berlin w stanie Ontario wniósł podanie o zmianę nazwy.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Faustyna M.
Jutro: Julianny P. M.

Zebrania.

Dziś zebranie Koła panien.

Rocznice.

Dnia 15 r. 1797. Stanisław August, na żądanie cesarza Pawła, opuszcza Grodno, aby zamieszkać w Petersburgu.
„ 1831. Bitwa pod Stoczkiem; generał Dwernicki poraża generała rosyjskiego Geismara, zadaje mu dęskę dotkliwą i zdobywa połowę artyleryi jego.
„ 1868. W twierdzy Szliselburgu umarł major Waleryan Łukasiński, uprowadzony z Warszawy jako więzień polityczny przez w. ks. Konstantego, w grudniu r. 1830.

Kronika łódzka.

Ze szkoły rzemiosł.

Zarząd kursów technicznych dla rzemieślników w szkole rzemiosł przy ul. Wodnej Nr. 9, poświęcił kilka wykładów z dziedziny mechaniki samospajania i przecinania metali za pomocą gazów. Metoda spajania i przecinania metali gazami, prostotą i łatwością urządzenia, jak również i pracy bez nadzwyczajnych manipulacyi powinna zająć właściwe miejsce w drobnym przemyśle. Na zachodzie niema miasteczka, gdzieby nie było aparatu do spajania; służą one tam do najrozmaitszych celów, poczynając od wielkiego przemysłu, a kończąc na drobnym i rękodzielniczym.

U nas nietylko, że zainteresowanie było małe, lecz w dodatku nasi rzemieślnicy mieli błędne pojęcie o tej metodzie; winą tu bezwarunkowo brak wyszkolonych pracowników, nic też dziwnego, że części lub przedmioty spajane nie miały pożądanej wytrzymałości — pękały, a nawet często stawały się nieużytecznemi, i stąd nieufność kół fabrycznych. Cztery wykłady inż. Kossowskiego były właśnie poświęcone obznajmieniu słuchaczy teoretycznie i praktycznie z tym przedmiotem. Wykazały one wśród słuchaczy żywe zainteresowanie, które objawiało się w chęci stworzenia specyalnych zajęć praktycznych dla wyszkolenia się w tym kierunku. Firma G. O. Kühn bezinteresownie użyczyła aparatu, firma zaś Franc. Wagner — butlę tlenu.

Ludność Łodzi się zmniejsza.

Komitet rozdawnictwa chleba i mąki przeprowadza obecnie spis ludności w celu skrupulatnego podziału kart. Jak się okazuje, w porównaniu z majowym spisem zeszłorocznym, dokonanym przez b. komitet obywatelski, ludność Łodzi znacznie się zmniejszyła. Dotyczy to głównie dzielnic robotniczych. Jak wielkim jest ubytek mieszkańców z tych sfer, dowodzi fakt, że przy jednej tylko ul. Przędzalnianej z p. 5d 2500 osób, biorących karty na chleb, ubyło 400. Do tego pocieszającego (naturalnie w chwili obecnej) objawu przyczynia się w znacznej mierze wychodźctwo na roboty i emigracya na wieś, gdzie łatwiej zdobyć pożywienie i pracę.

Z Tow. „Lokator".

Do łódzkiego Tow. „Lokator" zwróciło się grono mieszkańców Tomaszowa z propozycyą otwarcia tam oddziału tej instytucyi. Sprawę tę omawiano na ostatniem posiedzeniu, przyczem zapadła decyzya, aby oddziału nie otwierać, a natomiast przesłać inicyatorom niezbędne materyały i instrukcye celem zorganizowania samodzielnego towarzystwa. Zaproponowano również przyjazd delegatów do Łodzi dla zapoznania się na miejscu z działalnością „Lokatora".

Rozdawnictwo mleka.

Sekcya rozdziału mleka pomiędzy słabowite dzieci w wieku od lat 2 do 4, przy Oddziale kobiet chrześcijańskich wykazuje ożywioną działalność.

W dwóch punktach wydawane jest mleko zgęszczone dla 600 dzieci w trzech pozostałych dla 750.

Każde zakwalifikowane przez lekarza dziecko otrzymuje po jednej czwartej części litra codziennie. Mleka zgęszczonego rozdano już dotychczas niemal cały wagon, reszta wystarczy zaledwie na przeciąg dwóch tygodni dla 4 tysięcy dzieci.

Z wystawy drobiu i zwierząt domowych.

Otrzymali nagrody honorowe jeszcze następujący wystawcy drobiu:

1) P. Schwarcszulc (nagroda p. Schweikerta);

2) p. Karol Reid ze Zgierza (nagroda przewodniczącego rady miejskiej p. Triebego);

3) p-ni Janowska (nagroda radnego p. Adolfa Daubego).

Z gminy żydowskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu postanowiono wydelegować do Poznania w sprawie zakupu mąki świątecznej, łącznie z rabinem Trejstmanem, pp. Ludwika Hirszberga i Tobiasza Białera. W sprawie zaprowadzenia ładu na cmentarzu postanowiono przyjąć pomocnika intendenta i ustanowić dyżury członków zarządu.

50 tysięcy obiadów dziennie.

Pod egidą oddziału tanich kuchni przy Delegacyi nies. pom. biednym znajduje się obecnie 78 kuchni, które wydają dziennie 50,000 obiadów; w tej liczbie 5,500 otrzymują dzieci szkolne, a około 6,000 inne biedne dzieci.

Przepustki na wywóz towarów.

Z dniem dzisiejszym otwarte zostało przy ul. Piotrkowskiej Nr. 309 nowe biuro dla wydawania przepustek na wywóz towarów w kierunku Rudy Pabianickiej.

Dyskusya o oszczędności.

Następny wieczór dyskusyjny Stow. wzaj. pomocy pracowników handlowych odbędzie się w sobotę 19 b. m. Przedmiotem dyskusyi będzie oszczędność. Temat referuje p. Józef Stein.

Rocznica istnienia taniej kuchni.

W ubiegłą sobotę w obecności pastora Gundlacha uroczyście obchodzono rocznicę otwarcia taniej kuchni przy gminie ewangelickiej św. Trójcy (Benedykta 39).

Z Tow. „Kropla mleka".

W ciągu stycznia wydano 4119 litrów mleka krowiego, następnie oprócz tego 1984 puszki mleka zgęszczonego i 8 puszek mączki „Nestle'a".

W kuchni bezpłatnej „Kropli Mleka" wydano 2410 obiadów.

W czwartej filii „Kropli Mleka", otwartej przy ul. Zgierskiej Nr. 130a, wydaje się dla niemowląt tylko mleko świeże.

Z Oddziału kobiet chrześcijańskich.

W tygodniu bieżącym z opieki Oddziału kobiet chrześcijańskich przy Delegacyi n. p. b. korzysta zgórą 3800 biednych chorych, leczących się w domu.

Wydawanie pożyczek bezprocentowych.

Kasa pożyczkowa bezprocentowa przy delegacyi niesienia pomocy biednym, wydała 1000 osobom pożyczek na sumę około 5000 marek. Wysokość tych pożyczek wynosi od 1 rb. 50 kop. do 7 rb. 50 kop. dla jednej osoby tygodniowo.

Z przytułku noclegowego.

Z powodu przeprowadzenia remontu przytułek noclegowy dla bezdomnych wyznania mojżeszowego przy ul. Widzewskiej Nr. 73 zostaje na pewien czas zamknięty.

Kradzieże. Przy ul. Wolborskiej 49, ze stajni Szlamy Wyszogrodskiego skradziono parę koni wraz z uprzężą, wartości 1,000 marek.

Z fabryki Abrahama Rabinowicza przy ul. Drewnowskiej 96, skradziono mydła na sumę 800 marek.

Przy ul. Piotrkowskiej 57, z fabryki Jakóba Wojdysławskiego skradziono pasy transmisyjne, wartości 190 marek.

Z pralni Frydrycha przy ul. Konstantynowskiej 40, skradziono pranej garderoby na sumę 200 rb.

Ze sklepu jubilerskiego Weinermana skradziono biżuteryi złotej i srebrnej na sumę 150 rb.

Z kroniki Pogotowia. W ciągu dnia wczorajszego wzywano Pogotowie do 5 wypadków, z których najcięższym był upadek ze schodów, zakończony złamaniem ręki.

Teatr i muzyka.

Występy p. Maryi Przybyłko-Potockiej.

W czwartek 17 b. m. rozpoczynają się w teatrze Polskim występy p. Przybyłko-Potockiej. Repertuar zapowiada narazie dwie sztuki z udziałem tej artystki, a mianowicie „Rozwiedźmy się" Sardou i „Ładną historyę" Caillaveta i Flersa.

Rewizye sanitarne w Zgierzu.

W Zgierzu od pewnego czasu dokonywane są rewizye sanitarne domów, mieszkań, studzien, jatek i sklepów piekarskich. Rewizye odbywa niezwykle czynna i przedsiębiorcza tutejsza komisya sanitarna. W ubiegły piątek zarządzono rewizyę wszystkich domów i mieszkań przy ul. Łódzkiej. Na dzień przedtem uwiadomiono o tem właścicieli domów, którzy ze swej strony uprzedzili lokatorów. Dzięki temu wynik rewizyi był nader dodatni. Niemal wszystkie mieszkania znaleziono w czystości wzorowej i dostatecznie przewietrzone.

Budżet m. Pabianic.

Na ostatniem posiedzeniu magistratu pabianickiego zakończono prace budżetowe. Budżet za czas od 1 kwietnia r. b. do 31 marca 1917 r. przedstawiony będzie do zatwierdzenia plenarnemu zebraniu Rady miejskiej, które odbędzie się w dn. 17 b. m.

ROZPORZĄDZENIE POLICYJNE.

Na zasadzie § 1 rozporządzenia Pana Naczelnego Wodza na Wschodzie z dnia 22-go marca 1915 r., w połączeniu z § 1 rozporządzenia Pana Generl-Gubernatora w Warszawie z dnia 8 września 1915 r. (Dziennik Rozporządzeń Nr. 1) o policyjnej władzy powiatowych urzędów policyjnych wydaję niniejszem dla miasta Łodzi, dla powiatów łódzkiego i brzezińskiego, oraz dla pozostających pod zarządem niemieckim części powiatu łaskiego następujące rozporządzenie policyjne:

§ 1.

Wywóz używanej bielizny, noszonej odzieży, używanej pościeli, pierza, włosia, gałganów, odpadków papierowych z powiatów Łódź — miasto, Łódź — powiat, Łask, Brzeziny, jak również z jednego z zaznaczonych powiatów do drugiego jest zabroniony.

Wyjątki mogą być dozwolone, jeżeli przez zaświadczenie Cesarskiego lekarza powiatowego będzie dowiedzionem, że skuteczna dezynfekcya przedmiotów przeprowadzoną została.

§ 2.

Zbieranie gałganów po śmietnikach jest wzbronione.

§ 3.

Przekroczenia karane będą grzywną do 5,000 marek, lub też więzieniem do 6-ciu miesięcy.

Łódź, dnia 8 lutego 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
von Oppen.

OBWIESZCZENIE.

Dla uchronienia osób wojskowych od zarażenia się tyfusem plamistym, ludności cywilnej niniejszem zakazuje się używanie przednich platform na pierwszych i drugich wagonach kolei elektrycznej. Przednie platformy pozostają aż do dalszego zarządzenia wyłącznie tylko dla użytku osób wojskowych. Również i pakunków zabrania się składać na przednich platformach, a większych pakunków wogóle do wagonów zabierać nie wolno. Każde przepełnienie wagonów tramwajowych nad liczbę oznaczoną na wagonach, wzbronione. Na zupełnie obsadzone wagony nie wolno wchodzić, albo na żądanie konduktora takowe bezzwłocznie opuścić każdy winien.

Łódź, dnia 12 lutego 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
w z.
von Bernewitz.

OBWIESZCZENIE.

Mnożące się wypadki pojawienia się tyfusu i plamistej febry w podwładnym mi Okręgu Zarządowym powodują mnie do zwrócenia ponownie uwagi na następujące w Dzienniku Rozporządzeń Cesarsko-Niemieckiego Zarządu w Królestwie Polskiem Nr. 2, dnia 8 kwietnia 1915 r. wydrukowane rozporządzenie.

Przeciwdziałający będą najsurowiej ukarani.

Łódź, dnia 7-go lutego 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi,
von Oppen.

ROZPORZĄDZENIE,
dotyczące obowiązku zgłaszania chorób zakaźnych na obszarach Polski, podlegających administracyi cesarsko-niemieckiej.

§ 1.

Każdy wypadek podejrzany, oraz wypadki zasłabnięcia na cholerę (cholera asiatica), ospę (variola), tyfus plamisty (typhus exanthematicus), tyfus (typhus abdominalis), dysenteryę (dysenteria), przenośną drętwicę karku (cerebrospinalmeningitis), szkarlatynę (scarlatina) i dyfteryę (diphtherica), jakoteż wszelkie wypadki śmierci należy zgłosić w przeciągu 24 godzin po otrzymaniu wiadomości do naczelnika powiatu (w Łodzi do prezydenta policyi). Zgłosić również należy wypadki wścieklizny u ludzi, jaktoteż wypadki ukąszenia przez wściekłe zwierzęta lub podejrzane o wściekliznę. O wypadku śmierci należy i wtedy zawiadomić, jeżeli choroba zmarłego już przedtem była zgłoszoną.

W miejscowościach, w których istnieje w szkołach regularna nauka, nauczyciele obowiązani są zawiadomić naczelnika okręgu o każdym wypadku choroby zakaźnej pomiędzy personelem nauczycielskim, jakoteż pomiędzy młodzieżą szkolną.

§ 2.

Obowiązek zawiadomienia mają:
1. Lekarz wezwany do chorego,
2. Felczer wezwany do chorego,
3. Głowa rodziny (ojciec, matka i t. p.,
4. Każda osoba zajmująca się zawodowo pielęgniarstwem,
5. Osoba, w której mieszkaniu lub pomieszczeniu wydarzył się wypadek zasłabnięcia lub śmierci,
6. Osoba stwierdzająca zajście.

Na wymienione po 1 — 6 osoby spada obowiązek tylko wtedy, gdy przedtem nie było osoby zobowiązanej do zgłoszenia.

§ 3.

Za wypadki zasłabnięcia, podejrzenia lub śmierci, zdarzające się w publicznych lub prywatnych szpitalach, zakładach położniczych, sanatoryach, lub podobnych instytucyach, jakoteż w więzieniach, obowiązek zgłaszania ciąży na zarządzającym zakładem lub na osobie, mającej do tego od odnośnej władzy polecenie.

§ 4.

Zgłoszenie może być piśmienne lub ustne.

§ 5.

Karą od 10 do 300 rubli lub aresztem nie mniej tygodnia będzie ukarany, kto nie wypełni ciążącego na nim na mocy niniejszych przepisów obowiązku zawiadomienia, lub przewlecze zawiadomienie ponad 24 godzinny termin, licząc od czasu otrzymania wiadomości.

Przeciwko rozporządzeniu karnemu naczelnika okręgu, ustanawiającemu karę, nie ma apelacyi.

§ 6.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z chwilą ogłoszenia.

Głównodowodzący wszystkiemi wojskami niemieckiemi na wschodzie,
podp. v. Hindenburg,
generał-feldmarszałek.

OBWIESZCZENIE.

Wyrokiem sądu polowego przy Cesarsko-Niemieckiej Łukowskiej Gubernii Wojskowej z dnia 9 lutego 1916, skazano na śmierć poddanego rosyjskiego, gospodarza Pawła Koczorka z Oziemkówki, ponieważ posiadał on od miesięcy strzelbę myśliwską i nie oddał jej mimo powtarzanych zakazów posiadania broni.

Wyrok spełniono dziś przed południem o godzinie 7 przez rozstrzelanie.

Łuków, 12 lutego 1916 r.

Gubernator wojskowy.

OBWIESZCZENIE.

Do klarowanych odcieków filtrów biologicznych ma być regularnie dodawany chlorek w ilości, odpowiadającej zawartości kubicznej. Do każdego metru sześciennego mają być dodawane conajmniej 2 godziny przed wypompowaniem basenu 300 g. chlorku.

Wykonanie tego rozporządzenia kontrolowane będzie przez osobnych urzędników.

Wykroczenia karane będą jaknajsurowiej.

Łódź, dnia 8 lutego 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi.
v. Oppen.

Postanowienia wykonawcze do ustawy okowicianej.

§ 1.

Wyłączne prawo przywozu okowity do okręgu Generał-Gubernatorstwa Warszawskiego posiada Szef Administracyi.

§ 2.

Do kategoryi okowity należy także rum, arak, koniak, likiery i okowita denaturowana.

§ 3.

Przy przywozie okowity do okręgu administracyi nie będą pobierane ani cła, ani też inne podatki.

§ 4.

Szef administracyi oddaje sprzedaż okowity wszelkiej kategoryi wschodniemu wojennemu towarzystwu kartoflanemu w Berlinie (Karto).

Wojenne towarzystwo kartoflane urządza główne składy dla sprzedaży okowity w Warszawie, Łodzi i Sosnowicach. Główne składy stoją pod dozorem władzy cłowej.

§ 5.

Główne składy wystawiają okowitę na sprzedaż w beczkach i butelkach.

Okowita do palenia powinna zawierać oprócz urzędowych środków do denaturowania przymieszkę niebieskiej farby anilinowej.

§ 6.

Beczki i butelki z okowitą winny być urzędowo oznaczone. Beczki oznacza się pieczęciami przyłożonemi do czopa i kurka, a noszącemi stempel towarzystwa Karto. Butelki oznacza się banderolą z napisem „Zarząd monopolowy Cesarsko-Niemieckiego Generał-Gubernatorstwa Warszawskiego". Banderole przytwierdza się do korka butelki pieczęcią lakową noszącą stempel towarzystwa Karto.

§ 7.

Butelki zawierające przyprawioną okowitę, słodzoną lub niesłodzoną, muszą nosić oprócz wymienionej w § 6 banderoli, naklejoną kartkę z nazwiskiem fabrykanta i oznaczeniem gatunku. Na przeciwnej stronie butelki należy umieścić naklejkę z ceną butelki w sprzedaży detalicznej.

Butelki z okowitą bez przyprawy mają przylepioną kartkę zieloną z napisem „wódka do picia“, oraz z oznaczeniem ceny wódki i butelki.

Butelki z okowitą denaturowaną mają przylepioną kartkę żółtą z napisem „okowita denaturowana do palenia i oświetlenia“, oraz z oznaczeniem ceny okowity i butelki.

§ 8.

Główne składy prowadzą księgę składu okowity stosownie do bliższych przepisów zarządu cłowego. Książka składowa wykazuje remanent okowity niedenaturowanej i denaturowanej, oraz wszystkich gatunków likierów. Każdy rozchód i przychód musi być zapisany w ciągu 24 godzin.

§ 9.

Na sprzedaż detaliczną okowity wszelkiego gatunku wymagane jest specyalne pozwolenie naczelnika powiatu, w Warszawie i Łodzi prezydenta policyi. Opłata roczna za pozwolenie na sprzedaż detaliczną okowity wynosi 50 marek. Hotele, restauracye i kawiarnie płacą 100 marek. Jeżeli osoba, która otrzymała pozwolenie na handel okowitą przestaje takowy nadal prowadzić, to obowiązaną jest zwrócić w ciągu tygodnia powyższe pozwolenie naczelnikowi powiatu resp. prezydentowi policyi. Przy zmianie osoby mającej pozwolenie opłata roczna musi być ponownie wniesioną.

Detaliści otrzymują okowitę z głównych składów monopolowych.

§ 10.

Szef administracyi oznacza cenę sprzedaży detalicznej na poszczególne gatunki okowity. Cena sprzedażna jest oznaczona na każdej butelce; prócz tego winien być zaprowadzony cennik urzędowy znajdujących się w sklepie gatunków okowity.

Sprzedaż okowity może się odbywać tylko w pełnych butelkach. Powyższe rozporządzenie nie dotyczy hoteli, restauracyi i kawiarni.

§ 11.

Okowitę denaturowaną winien sprzedawać detalista po cenie kosztu własnego (80 fen. za litr). Sprzedaż z zyskiem nie jest dozwolona.

§ 12.

Detalista jest obowiązany prowadzić stosownie do przepisów zarządu cłowego książkę remanentową jako też zakupu i sprzedaży okowity.

§ 13.

Urzędnikom zarządu cłowego przysługuje każdego czasu prawo rewidowania i sprawdzania remanentu w sklepach i składach detalisty, który ma obowiązek być im przytem pomocnym.

§ 14.

Detaliści są obowiązani przyjąć z powrotem butelki od sprzedanej wódki, okowity i okowity do oświetlenia po oznaczonej na nich cenie, o ile butelki te nie były używane do innych płynów, niema w nich korka, lub nie są uszkodzone. Zakupione w ten sposób butelki oddaje detalista głównemu składowi, który obowiązany jest przyjąć je po tej samej cenie.

§ 15.

Apteki muszą mieć na zakup niedenaturowanej okowity specyalne pozwolenie powiatu resp. prezydenta policyi. Opłata za pozwolenie wynosi 50 marek; pozwolenie wydaje się na oznaczoną ilość roczną. Główny skład zapisuje na pozwoleniu każdorazowo wydaną ilość; skoro ilość roczna jest wyczerpaną, oddaje główny skład pozwolenie naczelnikowi powiatu resp. prezydentowi policyi.

§ 16.

Szpitale otrzymują okowitę niedenaturowaną po cenie 3 m. za litr.

§ 17.

Apteki i szpitale są obowiązane prowadzić książkę składową remanentu i wpisywać do niej w ciągu 24 godzin każdy rozchód i przychód. Władzy cłowej przysługuje prawo rewidowania składów i sprawdzania remanentu. Właściciele aptek i szpitali są obowiązani do udzielenia urzędnikom przewidzianej w § 13 pomocy.

§ 18.

Przemysłowcy, którzy chcą używać okowity do swych wyrobów, muszą uzyskać pozwolenie od naczelnika powiatu lub prezydenta policyi. Wolno im używać okowity tylko do podanych celów, i podlegają dozorowi jak apteki.

Warszawa, dn. 4 grudnia 1915 r.

Szef Administracyi
przy General-Gubernatorstwie Warszawskiem
podp. von Kries.

Powyższe przepisy wykonawcze ogłasza się niniejszem dla ścisłego zastosowania. Aptekarze i przemysłowcy, którzy spirytus używać chcą, powinni piśmiennie stawić wniosek o pozwolenie do nabycia spirytusu, z bliższem podaniem miesięcznego zapotrzebowania.

Szpitalom, które niedenaturowany spirytus nabyć chcą, dopiero wtedy spirytus oddany będzie, jeżeli oświadczą gotowość do prowadzenia książki składowej.

Łódź, dn. 28 stycznia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi,
von Oppen.

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

Zakłady dobroczynne a przymus paszportowy.

Cesarsko-niemieckie prezydyum policyi komunikuje, że osoby znajdujące się w przytułkach i zakładach dobroczynnych zwolnione są od przymusu paszportowego. Z chwilą jednak gdyby opuściły one zakład, w którym się znajdują, obowiązane są niezwłocznie zaopatrzyć się w paszport według odpowiednich, ogólnie obowiązujących przepisów.

Komunikacya telegraficzna z Litwą i Kurlandyą.

Od dziś zaczęto przyjmować w biurze telegraficznem przy ulicy Kotzebue telegramy do miejscowości Litewskich i Kurlandzkich.

Biuro czynne jest od godz. 10-ej rano do południa i od 4 do 7-ej wieczorem.

Depesze podlegają obowiązkowej cenzurze.

Opłata za telegram, zawierający nie więcej nad 10 wyrazów, wynosi 1.50 Mk., za każde następne 10 wyrazów również 1.50 Mk.

Zapomogi dla robotników.

Zarząd miasta przyznał związkom zawodowym 600 rubli zapomogi na prowadzenie tanich kuchni i przeznaczył 3,000 rubli na bieżące wydatki dla komitetu robotniczego, i wyasygnował wreszcie 350 rb. zapomogi kwartalnej na utrzymanie domu zdrowia dla dzieci.

Ogród zoologiczny.

Projekt założenia w Warszawie ogrodu zoologicznego (zwierzyńca) od kilku już lat znajduje się w okresie organizacyjnym, lecz dotąd, mimo licznych wędrówek przez rozmaite urzędy i instancye, nie doczekał się teoretycznego nawet rozwiązania. Urzeczywistnienie tego projektu spotyka się z największemi przeszkodami przy rozwiązaniu dwóch zasadniczych kwestyi, — uzyskaniu odpowiedniego terenu i kapitału. Organizowane specyalne dla tego przedsięwzięcia Tow. Akc. „Ogród zoologiczny“ musiało kilkakrotnie prosić o przedłużenie terminu na zebranie kapitału zakładowego. Kwestya uzyskania terenu na założenie zwierzyńca zdawała się być już załatwioną, gdyż zarząd miejski w swoim czasie zgodził się oddać na ten cel część parku praskiego. Po bliższem jednak zbadaniu terenu przez specyalnie zaproszonych rzeczoznawców ze znanego zwierzyńca Hagenbecka w Hamburgu, stwierdzono, że park praski, jako położony zbyt nisko jest malaryczny i bezwarunkowo nieodpowiedni na zwierzyniec. Wyszukaniem innego odpowiedniego terenu ma się zająć specyalna komisya zarządu miejskiego.

Dom akademicki.

Przy nader licznym udziale przedstawicieli wszystkich sfer naszego społeczeństwa, ciała profesorskiego obu wyższych uczelni z rektorami: Brudzińskim i Z. Straszewiczem na czele, przedstawicieli instytucyi obywatelskich i społecznych, oraz młodzieży akademickiej, odbyła się uroczystość poświęcenia pierwszego Domu Akademickiego przy ul. Polnej Nr. 50. Aktu poświęcenia lokalu dokonał ks. biskup Ruszkiewicz, który następnie wygłosił gorące i podniosłe przemówienie do młodzieży akademickiej. Stosowne przemówienia wygłosili następnie pp. Edmund Jankowski z ramienia Koła Opiekuńczego Domu Akademickiego, oraz St. Miller w imieniu młodzieży uniwersyteckiej i p. Ruśkiewicz, imieniem słuchaczów politechniki. Uroczystość wczorajszą zakończono odśpiewaniem „Gaudeamus igitur“, oraz innych pieśni studenckich. Dom Akademicki narazie pomieści 76 mieszkańców, z których część zupełnie bezpłatnie. Prócz dogodnego i taniego mieszkania, z zapewnieniem wszelkich wygód nowoczesnych otrzymywać będą oni gorący posiłek rano i wieczór. Wewnętrzne życie mieszkańców D. A. normuje specyalny regulamin. Nad zaspokojeniem wszelkich potrzeb D. A. czuwa Koło Opiekuńcze, do którego należą pp. Jan Grabowski, Edmund Jankowski, prof. Józef Kallenbach, Lucyna Kijeńska, Stanisław Staniszewski, ks. Stanisław Wąsowski i Bronisław Żakiewicz.

Z Zachęty.

3 marca otwarta będzie w Tow.. Zachęty Sztuk pięknych wystawa obrazów, rysunków, illustracyi i szkiców, związanych tematem swoim z obecną wojną. Wystawa obejmie prace zupełnie nowe i już dawniej pojedyńczo wystawiane, po raz pierwszy jednak obecnie w pewną całość zgrupowane. Pp. artyści proszeni są o nadsyłanie swych prac do kancelaryi Towarzystwa przed dniem 1 marca. Każda praca powinna być zaopatrzona karteczką z wyszczególnieniem nazwiska, tytułu i ceny.

Echa przymusowej ewakuacyi.

Przed opuszczeniem Terespola przez władze i wojska rosyjskie komendant tamtejszy rozkazał, by wszyscy mieszkańcy opuścili miasteczko. Przedtem jeszcze skonfiskowano wszystkie przedmioty mosiężne, za które nie wypłacono właścicielom ani grosza.

Większa część przymusowo ewakuowanej ludności udała się do Pińska, reszta zaś rozproszyła się po okolicy. Gdy miasteczko wyludniło się zupełnie, komendant dał rozkaz podpalenia opuszczonych siedzib. Pożar trwał dwa dni i nie ocalał przed nim ani jeden dom.

W ostatnich czasach wysiedleńcy zaczęli wracać do Terespola, nie znajdując jednak nic prócz zgliszcz i ruin, musieli ruszać na dalszą tułaczkę.

Część ich przybyła niedawno do Łukowa.

Przez nieostrożność.

Na stacyi towarowej kolei Warszawsko-wiedeńskiej 24-letni Abram Korngold wpadł przez nieostrożność pod wekslujący wagon, który przycisnął go do rampy. Ze zmiażdżoną klatką odwieziono nieprzytomnego Korngolda do szpitala Św. Rocha, gdzie wkrótce zmarł.

Napad bandycki.

Pisma żydowskie donoszą, iż przedwczoraj koło godz. 7-ej wieczorem do majątku Stróże w powiecie włocławskim wtargnęło dziesięciu bandytów, z których część uzbrojona była w karabiny rosyjskie. Zmusili oni fornala, by wyszedł na ganek i zapukał. Właściciel majątku jednak, p. Józef Chmielewski, zdziwiony, iż fornal puka do frontowych drzwi, zamiast wejść przez kuchnię, udał że nie słyszy pukania i drzwi nie otworzył. Bandyci próbowali wtedy wyważyć drzwi i dostali się wreszcie do kuchni. P. Chmielewski pogasił tymczasem wszystkie światła, zamknął się wraz z żoną w ostatnim pokoju, a gdy bandyci zbliżyli się do drzwi, przyjął ich strzałami. Jeden z napastników upadł na ziemię, trafiony kulą, inni próbowali odpowiadać strzałami, ale bezskutecznie. Tymczasem służba podniosła krzyk, czem przestraszeni bandyci rzucili się do ucieczki, unosząc ze sobą rannego towarzysza.

Otwarcie teatru na Pradze.

Komisya teatralna Praskiego Komitetu Obywatelskiego załatwiła już wszystkie trudności, związane z otwarciem teatru. Odnośne pozwolenie władz na prowadzenie teatru wydane zostało na imię pp. inż. T. Eytnera, inż. Władysława Kwasieborskiego i p. Wacława Węgłowskiego. Kierownictwo artystyczne objął p. Grzymała - Siedlecki, zaś kierownictwo techniczne i reżyseryę p. Józef Popławski, dotychczasowy kierownik teatru Popularnego Stow. Robotn. Chrześciańskich. Pierwsze inauguracyjne przedstawienie odbędzie się 26 b. m. przyczem dokonany będzie uroczysty akt otwarcia teatru z udziałem Praskiego Komitetu Obywatelskiego i zaproszonych gości ze sfer społecznych i artystycznych. Na pierwsze przedstawienie wybrano komedyę Kraszewskiego „Miód kasztelański“.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Tosca“ Pucciniego, z p. Margot Kaftalówną.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Rewizor“ Hohola, z pp. Frenklem i K. Kamińskim.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Kordyan“ Słowackiego.

Teatr Mały. Dziś i dni następnych „Kraj“ J. T. Orszy, z p. Rogosz-Pieńkowską, art. teatru krakowskiego.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Taniec czynowników“.

Teatr Nowości. Dziś „Polska krew“.

Teatr Współczesny (Mokotowska 73). Dziś i jutro „Jan Kiliński“ J. Borawskiego.

Z Tomaszowa.

(Korespondencya własna „Godz. Polski“).

Kursa dla analfabetów. — Zniesienie wykładów popołudniowych w szkołach początkowych. — Centralizacya sprzedaży mleka.

Wzorem wszystkich większych miast Królestwa zakrzątnięto się i u nas około zorganizowania planowej walki z analfabetyzmem. Szczególnie wiele w tym kierunku zrobiono w miesiącu ubiegłym. Proboszcz miejscowy, ks. Jan Krajewski, zainicyował akcyę nader energiczną, tak, że kursy dla analfabetów dorosłych wyznania rzymsko-katolickiego mogły być uruchomione w ciągu trzech tygodni. Zapał do nauki okazał się wielki, gdyż zgłosiło się do zapisu 512 osób płci obojga (212 mężczyzn i 300 kobiet). Niestety jednak, z powodu braku miejsca przyjęto tylko 230 żądnych nauki. Wykłady odbywają się w lokalu szkoły elementarnej przy ul. Pilicznej codziennie, prócz niedziel i świąt, pod kierunkiem starszego nauczyciela p. A. Terpiłowskiego.

Podobne kursa powstały również w Starzycach, gdzie nauczyciel, p. Piotrowski, naucza 120 osób, podzielonych na trzy grupy, — i w Niebrowie, gdzie wykłady prowadzi nauczycielka ludowa p. Kunicka w trzech kompletach po 40 osób.

Na początku roku szkolnego 1915/1916 zgłoszono do zapisu tak znaczną liczbę dzieci, że miejsca dla wszystkich nie starczyło. Wobec tego burmistrz tomaszowski, p. Werner, zalecił prowadzenie dodatkowych klas popołudniowych.

Obwieszczeniem urzędowem prywatna sprzedaż mleka i śmietany w Tomaszowie i na przedmieściach została wzbroniona. Produkty te mogą być sprzedawane mleczarni centralnej w Hotelu Paryskim, gdzie mleko, po sterylizacyi, rozsprzedawane jest ludności.

Henhir.

Z powiatu gostyńskiego.

Powiat gostyński, który dotąd występował zawsze łącznie z powiatem kutnowskim postanowił stworzyć własną i odrębną Radę powiatową gostyńską.

W zaludnieniu powiatu gostyńskiego nie zaszły zmiany zasadnicze. Wyjechali tylko urzędnicy.

Wskutek działań wojennych najwięcej ucierpiały gminy: Sanniki, Kiernozia, a także wieś Osmolin.

Zasiewów jesiennych dokonano normalnie, stan ozimin jest dobry; zboże na zasiewy wiosenne ludność posiada, ilość kartofli jest również dostateczną. Gruntów całkowicie opuszczonych przez właścicieli niema.

Handel znajduje się w rękach żydowskich. Pomijając ogólny zakaz handlu zbożem i kartoflami, zaznaczyć należy ustanowione przez landrata monopole na sprzedaż: mąki, cukru, nafty i wódki.

Pomoc kredytowa zorganizowana w stopniu niedostatecznym. W Gostyninie istnieje Tow. Poż.-Oszcz., z którego korzystają przeważnie żydzi. T-wo jest czynne już od 4-ch miesięcy, obroty finansowe są jednak bardzo słabe.

Istniejące w mieście kółko rolnicze prowadzi żywot nędzny. Od czasu wojny odbyło się zaledwie jedno zebranie.

W Gostyninie istnieje Tow. udziałowe spożywcze p. n. „Gostyniak“ — prosperuje dobrze.

Ceny produktów spożywczych w handlu są przystępne i brak ich niebardzo daje się odczuwać.

W pow. gostyńskim znajdują się cukrownie: „Model“ i „Sanniki“, — obecnie nieczynne; w Trąbkach i Zaborowie funkcyonują gorzelnie, czynny jest również i browar.

Okolice Gostynina ucierpiały stosunkowo niewiele od działań wojennych. Włościanie otrzymują na odbudowę spalonych budynków drzewo z lasów rządowych darmo lub po cenie zniżonej, o czem było ogłoszone z ambon. Zniszczeniu uległy wsie następujące: Solec, Sokołów, Białotarsk; w gm. Czerno spaliło się kilka posesyj, w gminie Lucień — 4 posesye; w gm. Szczawin Kościelny— kilkanaście, w gm. Kiernozia i Pacyna — bardzo dużo. W całym powiecie zorganizowano już komisye szacunkowe.

Sprawą zaopatrzenia ubogiej ludności w żywność zajęła się organizacya taniej kuchni. Kuchnia ta istnieje w Gostyninie od 20 września 1915 roku i wydaje dziennie 120 obiadów.

W powiecie zorganizowane zostały ochrony, czynne w Gostyninie, Gąbinie, Sierakówku, Białem, Elizinie, Gorzewie, Dobrzykowie, Radziwiu, Sannikach, Trąbkach, Strzałkach, Kozicach i Białotarsku. W każdej z nich znaduje się około 40 — 50 dzieci. Ks. Szczodrowski uważa za konieczne otworzenie jeszcze kilku ochron. W Gostyninie istnieje także przytułek na 30 dzieci, utworzony przez ks. Szczodrowskiego za pozwoleniem landrata. Znajduje się w nim obecnie: 17 dzieci z Łodzi, 3 — z Warszawy, reszta — dzieci miejscowe. Utrzymują się z funduszu, otrzymanego od J. E. ks. Arcybiskupa, następnie z ofiar księży i parafian. Koszt miesięczny utrzymania przytułku wynosi około 200 rubli.

Z Sulejowa.

We wsi Ręczno, odległej o 6 wiorst od Sulejowa, pod Piotrkowem, kilku bandytów napadło na zagrodę włościanina, Franciszka Osiny i zamordowali go wraz z żoną, poczem zbiegli.

Z dziejów komitetu białostockiego.

Powstanie Komitetu obywatelskiego w Białymstoku i początkowe chwile działalności tegoż zawierają w sobie wiele ciekawych szczegółów, ilustrujących w sposób jaskrawy stosunek biurokracyi rosyjskiej od wszelkich odruchów samowiedzy społecznej. Szczegóły te zanotowała wychodząca w swoim czasie „Gazeta Białostocka“.

Myśl utworzenia Komitetu obywatelskiego zrodziła się w początkach sierpnia, gdy po wzięciu Warszawy fala wypadków niosła się z zawrotną szybkością na wschód, pozwalając się spodziewać, że wkrótce dosięgnie Białegostoku. W tym czasie, mianowicie, 14 sierpnia, w lokalu Banku rosyjsko-francuskiego odbyło się zebranie prywatne, na którem omawiano tę sprawę. Zebrani jednogłośnie uchwalili, iż należy niezwłocznie poczynić kroki w celu urzeczywistnienia tej myśli i natychmiast wydelegowali ks. dziekana A. Sągajłę, p. W. Kościę oraz p. Barasza do marszałka szlachty, by uzyskać pozwolenie na utworzenie K. O. Marszałek delegatów skierował do komendanta miasta, ten zaś do dowódzcy 12-ej armii, który przebywał podówczas w Białymstoku. Dowódzca odniósł się do zamiaru utworzenia K. O. przychylnie, lecz stanowczą odpowiedź

przyrzekł udzielić po porozumieniu się ze sztabem.

Następnego dnia ks. A. Sągajło otrzymał piśmienne zezwolenie marszałka szlachty na utworzenie w Białymstoku Komitetu Obywatelskiego i milicyi.

Dnia 16 sierpnia, o godz.6-ej wiecz., rozpoczęło się pierwsze posiedzenie K. O., w skład którego zarówno ze strony chrześcijan jak i żydów weszło po 26 osób. Zaledwie jednak zdążono wybrać Zarząd i uchwalić, by natychmiast zająć się zorganizowaniem milicyi, do sali wszedł komisarz policyi i zakomunikował, iż do Białegostoku przybył gubernator grodzieński i wzywa ks. dziekana na stacyę. Posiedzenie przerwano.

Po powrocie ze stacyi ks. Sągajło oznajmił zebranym, iż gubernator, dowiedziawszy się o tworzeniu się w Białymstoku K. O., przyjechał z Grodna umyślnie, by dowiedzieć się na miejscu, co się tu dzieje. Był przytem mocno niezadowolony, iż K. O. powstał bez jego wiedzy i woli. Gdy zaś ks. Sągajło wytłumaczył mu, iż w takich chwilach każda sekunda jest drogą, że zwlekać z utworzeniem K. O. nie można, bo w mieście może wybuchnąć głód, że kozacy i rabusie grabią na przedmieściach, należy przeto zorganizować milicyę, któraby nie dopuściła do podobnych nadużyć, — gubernator przyrzekł, iż następnego dnia prześle przez umyślnego posłańca listę osób (21), które wejdą w skład komitetu.

Posiedzenie zamknięto. Postanowiono czekać odpowiedzi gubernatora, tymczasem zaś zająć się organizowaniem milicyi nieoficyalnie.

Gubernator dotrzymał przyrzeczenia. Po upływie dwóch dni nadesłał piśmienne zatwierdzenie K. O., który miał się nazywać odtąd Komitetem Miejskim. Załączono jednocześnie spis osób, wchodzących w skład tego Komitetu z ks. A. Sągajło na czele.

Komitet został więc zalegalizowany, a jednak nie mógł działać, ponieważ zatwierdzenie przesłane zostało na ręce byłego prezydenta miasta Dyakowa, ten zaś wręczył je policmajstrowi, który oświadczył, iż odda ten dokument ks. dziekanowi w chwili swego wyjazdu z miasta.

Zapisy do milicyi odbywały się w dalszym ciągu. Kandydaci zgłaszali się bardzo chętnie. W ciągu trzech dni zapisało się z górą 500 osób chrześcijan i około 350 żydów. Lecz oto dnia 20 sierpnia na ulicach miasta zostały rozlepione ogłoszenia treści następującej:

„Wobec wydanego przez władze wojskowe rozporządzenia, proponuję osobom płci męskiej w wieku od 17 do 45 lat wyjechać niezwłocznie z Białegostoku.

Policmajster m. Białegostoku
Podpułkownik Fułłon".

Wieść ta spadła, jak grom, na nieszczęśliwych, zdenerwowanych wypadkami dni ostatnich, białostoczan.

Ogłoszenie to zakrawało na drwiny. „Proponuję wyjechać niezwłocznie" — pisał policmajster. — Lecz dokąd wyjechać i jak? Pociągi osobowe przestały kursować zupełnie, gdyż zostały zarekwirowane na użytek wojska... Mężczyźni poczęli się ukrywać. Zapisy do milicyi zostały przerwane.

Dnia 23 i 24 sierpnia co chwila rozlegały się wybuchy w mieście: wysadzano w powietrze kotłownie w fabrykach miejscowych.

D. 24-go wzniecono pożar w fabryce Prejsmana przy ul. Pocztowej, oraz spalono dwa młyny parowe. Rozeszła się pogłoska, iż będzie zburzona elektrownia i wodociągi; miasto pozostanie bez światła i wody. Pogłoska sprawdziła się.

D. 25-go zaczęto burzyć mosty kolejowe i stacye: Petersburską i Poleską. Po południu wpierw na stacyi Petersburskiej, a następnie i na Poleskiej wzniecono olbrzymi pożar. Komitet siedział bezczynnie i z bólem serca patrzył na tę robotę niszczycielską. Nie mógł postępować inaczej, ponieważ policmajster był jeszcze w mieście.

Nareszcie o godz. 6 wiecz., d. 25-go zezwolono na organizowanie milicyi. Zaczęto rozdawać opaski, przyczem powstał nieopisany chaos i rwetes. Opaski rozdano nie tym, którzy zapisali się wcześniej, lecz bardziej natrętnym. W skład milicyi weszły elementy bardzo niepożądane, co też wkrótce ujawniło się, przyczyniając K. O. i nieszczęśliwym mieszkańcom miasta dużo przykrości. Wieczorem jednak 25 sierpnia wszystkie posterunki policyjne były zajęte przez milicyantów. Była to straszna noc. Wybuchy rozlegały się co chwila. Olbrzymie łuny pożarów oświetlały miasto, przez które cofała się armia rosyjska. Tchórzliwsi milicyanci sprzeniewierzyli się swym obowiązkom i poukrywali się do domów. Część jednak pozostała, broniąc przed maruderami mienia ludności, nieraz z narażeniem własnego życia.

O godz: 10-ej wiecz., d. 25 sierpnia, w lokalu Zarządu miejskiego odbyła się wreszcie, przy huku dział i grzmocie wybuchów wysadzanych przez ustępujące wojska rosyjskie mostów i budynków kolejowych, pierwsza narada członków zalegalizowanego K. O. m. B.

Światła i cienie.

(Na tle przeglądu prasy).

P. Andrzej Niemojewski w ostatnim numerze swojej „Myśli Niepodległej" rehabilituje termin „dyplomata", który w potocznej mowie warszawskiej i — rzecz prosta — łódzkiej, jest używany przeważnie w znaczeniu wulgarnem.

„Dyplomata — pisze „Myśl" — oznacza urzędnika państwowego, załatwiającego interesy zagraniczne państwa, a dopiero pochodnie oznacza człowieka zręcznego w postępowaniu, nieszczerego lub małodusznego, wykrętnego i giętkiego.

Nie mając w Warszawie własnych dyplomatów, używaliśmy tego określenia pochodnie i zdało się nam, że oznacza człowieka, który, występując w sprawach publicznych, jest pozbawiony charakteru, siły moralnej i godności.

Jeżeli jednak mamy ponownie żyć życiem publicznem, musimy przywrócić znaczenie właściwe słownictwu publicznemu, gdyż innego, które nie miałoby żadnej przeszłości, tworzyć niepotrzeba i tworzyć niepodobna. Jeżeli więc chodzi o wyraz dyplomata, to nie on tu zawinił, ale wulgarność ludzi, którzy go niewłaściwie używali i treść jego pierwotną wypaczyli.

Otóż dyplomata, jak nas uczą dzieje dyplomacyi, umie być nietylko zręcznym i przebiegłym, ale, gdy potrzeba, błysnąć majestatem. A przedewszystkiem cechą dyplomaty jest rozum, znajomość rzeczy i nienaganna a szybka oryentacya.

Ponieważ u nas instytucye obywatelskie są substytucyą urzędów publicznych, i ponieważ przedstawiciele ich muszą utrzymywać stosunki z władzami okupacyjnemi, przeto musimy stawić sobie pytanie, czy owi przedstawiciele umieją być dyplomatami w sensie właściwym, czy też nie umieją, to znaczy, czy wywiązują się należycie z tego zadania, czy też popełniają błędy, narażające nas na konsekwencye niepożądane.

Odpowiedź wypada ujemna. Popełniono niejednokrotnie ważny błąd w tym kierunku.

„Ludzie ożywieni jak najlepszą wolą i patryotyzmem zbyt jednak lekkomyślnie podejmowali się zadania, o którego trudnościach nie mieli często najsłabszego pojęcia. Mamy poważne podstawy do twierdzenia, iż z tego powodu sprawy nasze nie brały w pewnych wypadkach obrotu należytego. To i owo można było bez najmniejszej dla nas ujmy, materyalnej czy moralnej, całkiem inaczej poprowadzić. Niejedno, co przepadło, mogło istnieć. Niejedna przegrana mogła być wygraną.

Niechaj nikt nie myśli, iż chodzi nam o jakiś machiawelizm, jakąś sztukę wyprowadzania przeciwnika na tak zwany dziadków ogród, jakąś udolność do prześcignięcia chytrością tego, z którym się ma do czynienia

Bynajmniej. Mamy poprostu na myśli rozumne i racyonalne stawianie kwestyi, należyte jej uzasadnienie, oraz przedstawianie jej w kategoryach dla strony przeciwnej jasnych i zrozumiałych.

Podnosimy tę kwestyę nietylko dlatego, że się ona nam tak przedstawia, ale także dlatego i tym śmialej dlatego, iż zdanie nasze podzielają bardzo poważne koła Warszawy".

Tak jest. Popełniono już wiele błędów i będzie jeszcze zapewne niejeden popełniony, albowiem wielu jest powołanych do służby publicznej, ale nie wybranych do właściwego jej spełniania. Tego rodzaju sprawy, jak słusznie zaznacza „Myśl Niepodległa", należy poruszać dziś bardziej niż kiedykolwiek, wobec przewidywanego wzrostu naszej samodzielności, a więc tem samem, systematycznego rozgałęziania się naszych stosunków z otaczającym nas światem.

„Gdyby ktoś mniemał, iż apostołujemy tu sztukę lawirowania między Scyllą a Charybdą, to odpowiemy, iż przedewszystkiem żądamy mężnego rozprawienia się z wrodzoną człowiekowi skłonnością do przeceniania siebie i swej mądrości. Trzeba umieć powiedzieć sobie: to umiem, a tego nie umiem, tego mogę się podjąć, a tego nie powinienem się podjąć. To zrobię ja, a to powinien zrobić ktoś ode mnie zdolniejszy. Jestem patryotą, ale na takiej a takiej kwestyi nie znam się. Potrafię uczyć, ale nie potrafię kierować sprawami nauczycielstwa w stosunku do władz. Podejmę się pertraktacyi z niemi w sprawie prasowej, ale nie podejmę się w sprawie wychowania publicznego.

Mamy pod tym względem pewne precedensy. I tak śród tych, których wysyłano do Petersburga w charakterze delegatów, dużo było takich, którzy mogli się wykazać zaufaniem swoich wyborców. Ale także mało było takich, którzyby tam umieli zmagać się z trudnościami! Człowiek odpowiedni nad Wisłą okazywał się nieodpowiednim nad Newą.

Obecnie sprawa wikła się tembardziej, ponieważ wskutek warunków, w których powstawały nasze instytucye, musiała z konieczności panować zasada autonominacyi. Ale takich wybrańców tym większa obarcza odpowiedzialność, tym krytyczniej powinni zapatrywać się na siebie, tym bardziej liczyć się z uwagami tych, którzy się ogółowi nie narzucali.

Wyciągnijmy przynajmniej z każdego kroku fałszywego naukę na przyszłość. I bądźmy nietylko patryotami, ale także wytrawnymi działaczami.

Wskazania te są bardzo na czasie. Bodaj dotarły do świadomości tych, którzy się niemi kierować powinni w dzisiejszych, tak niesłychanie ważnych dla nas czasach.

Wieści z Rosyi.

Mikołaj Mikołajewicz o końcu wojny.

Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz powrócił do swego tuskulum, zamku Niczewań, na Kaukazie. Przed tem był on w Petersburgu, gdzie, jak utrzymują, nastąpiło pojednanie między wielkim księciem a jego carskim bratankiem. Niektórzy dopatrują się nawet w nominacyi Stürmera wpływów Mikołaja Mikołajewicza, gdyż nowomianowany premier należy oddawna do grona jego zaufanych.

W sądach o działalności wielkiego księcia nastąpił też w ostatnich czasach znamienny przewrót. Spodziewano się, iż po jego ustąpieniu ze stanowiska zwierzchniego wodza nastąpić musi pomyślny zwrot w wojennych operacyach rosyjskich i za dotychczasowe niepowodzenie oręża rosyjskiego winiono przedewszystkiem wielkiego księcia. Okazało się jednak, iż pod nowem dowództwem sytuacya Rosyi pogorszyła się tylko znacznie. Jeśli bowiem Mikołaj Mikołajewicz mógł się był poszczycić przynajmniej swem chwilowem powodzeniem w Galicyi, następca jego nawet i takimi złudnymi atutami nie może się dziś wykazać.

Podczas ostatniego swego pobytu w Petersburgu w następujący sposób wyraził się wielki książę w gronie swych przyjaciół o obecnej sytuacyi i o ewentualnym końcu wojny:

„Walki na Bałkanach zbliżają się mojem zdaniem ku końcowi; Niemcy osiągnęły tam wszystko, co leżało w ich planach. Mam wrażenie, iż państwa centralne nie będą się starały przeć naprzód, ku angielskim posiadłościom na Wschodzie, lecz że raczej na froncie zachodnim dążyć będą do decydujących zdarzeń. Konstelacye polityczne w Europie i wewnętrzny nastrój w poszczególnych państwach czwórporozumienia zmieniły się w ostatnich czasach bardzo widocznie na korzyść Niemiec. Nie możemy zamykać na to oczu, ale przeciwnie powinniśmy się z tem liczyć.

Gdyby na początku wojny Niemcy były osiągnęły decydujące zwycięstwo nad jednem z państw czwórporozumienia, nie byłoby to w żadnym razie doprowadziło do natychmiastowego przerwania wojny, gdyż pokonane państwo miałoby jeszcze sprzymierzeńców, związanych wspólnem dążeniem do złamania potęgi Niemiec i przekonanych, iż cel ten da się tylko wtedy osiągnąć, gdy jeden stać będzie za wszystkich, a wszyscy za jednego.

Dziś sprawy te przedstawiają się zupełnie inaczej: wielki, wspólny cel usunął się w dale niedosięgłe, a każdy ze sprzymierzeńców drży przedewszystkiem o zabezpieczenie własnych interesów. Żadne też z państw czwórporozumienia nie myśli o tem, by na własną rękę módz zadać klęskę Niemcom, ani nawet nie jest tak pewne siebie, by bez narażenia własnego bezpieczeństwa mogło służyć poważniejszą pomocą swemu sprzymierzeńcowi, znajdującemu się w opresyi.

Wobec tego, reasumował wielki książę, jedno poważniejsze zwycięstwo Niemiec na którymkolwiek froncie europejskim może nas jednym rzutem fali wynieść na tory pokojowych już pertraktacyi.

Duma i rząd.

„Russk. Wied." publikują program bloku postępowego w Dumie Państwowej. Blok żąda od obecnej sesyi uchwalenia budżetu i przeprowadzenia szerokich reform prawodawczych. Zdaniem postępowców, rząd powinien się nareszcie zacząć liczyć z wymaganiami czasu, przedewszystkiem więc powinien by przedłożyć Dumie do zatwierdzenia te 500 praw, które wprowadził na zasadzie paragrafu 87-go drogą administracyjna.

Prawica natomiast i nacyonaliści będą się starali nie dopuścić do rozpatrywania pytań ogólnych i ograniczyć działalność Dumy do uchwalenia budżetu, i kredytów wojennych.

Pomimo to blok nie traci nadziei, iż uda mu się przeprowadzić swój program wbrew oporowi, z którym spotkał się zapewne również ze strony nowomianowanego premiera.

Rodzianko oświadczył już podobno metropolicie Pityrinowi, który odwiedził go w celu utorowania drogi do porozumienia między Dumą a rządem, iż nowy prezes ministrów nie może liczyć na poparcie i zaufanie Dumy.

Za to koła reakcyjne widzą w Stürmerze „swojego człowieka". „Ziemszczyna" pisze, że spodziewać się obecnie należy energicznych kroków ze strony rządu. Goremykin według jej zdania położył wprawdzie niezaprzeczalne zasługi, teraźniejsza jednak chwila potrzebuje energiczniejszych od niego ludzi.

Ultra nacyonalistyczny „Gołos" twierdzi natomiast, iż zarówno nadzieje postępowców jak i zachowawców, pragnących wykorzystać zmianę ministeryalną zawiodą i jednych i drugich, gdy polityka rządu pozostanie i nadal taką samą, jak dawniej a zmiany osobiste nic w niej zmienić nie potrafią.

Powód ustąpienia Goremykina.

Pewien współpracownik rosyjskiego dziennika socyalistycznego opowiedział jednemu z socyalistów szwedzkich jakoby przewodniczący w Dumie Państwowej zorganizował opór stronnictw postępowych Dumy, przeciwko Goremykinowi, przyczem wysłał mu list treści następującej: „Rząd, na czele którego stoi pan, nie może zaopatrzyć armii, we wszystko to, czego ono koniecznie potrzebuje. Jeżeli pan tego nie rozumie, wówczas postaramy się wytłomaczyć to panu w inny sposób". List ten był powodem ustąpienia Goremykina. W dalszym ciągu rozmowy swej socyalista rosyjski oświadczył, iż Rosya w dalszym ciągu prowadzić będzie tylko wojnę obronną. Wielkim celem Rosyi, — mówił socyalista — jest nietylko Konstantynopol. My potrzebujemy Dardanell, a możemy je zyskać tylko wtedy, gdy zostaną zneutralizowane".

Dyktatura?

Do dziennika wiedeńskiego „Neue Freie Presse" nadeszła z Petersburga wiadomość, że o ile prezesowi ministrów, Stürmerowi nie uda się poprowadzić sesyi Dumy w duchu przychylnym dla rządu, wówczas należy z całą pewnością oczekiwać ogłoszenia dyktatury. W tym wypadku dyktatorem zostałby prawdopodobnie minister wojny, generał *Poliwanow*.

Przed otwarciem Dumy.

Z Petersburga donoszą do dzienników kopenhaskich, że kierownicy stronnictw rosyjskich w dalszym ciągu obradują nad programem Dumy Państwowej. Ze wszystkich stron dochodzą życzenia, aby wydano odezwę do narodu i oznaczenie nowych wyborów. Równocześnie wszyscy zgadzają się z tem, iż wojna nadal prowadzoną być musi.

Rozmaitości.

Król serbski i następca tronu na Korfu.

„Secolo" donosi, że serbski następca tronu Aleksander przybył w drodze z Albanii dnia 6 na pokładzie torpedowca francuskiego do Korfu. U zatoki ustawione zostały dwa oddziały wojska francuskiego i serbskiego z orkiestrą. Książę wysiadł z okrętu w towarzystwie admirała francuskiego, owacyjnie witany przez zgromadzone tłumy. Na powitanie księcia przybyli wszyscy ministrowie serbscy, przedstawiciele państw sprzymierzonych, oficerowie serbscy i francuscy, jak również przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych.

Dnia 10 przybył na Korfu król Piotr. Powitał go następca tronu w towarzystwie kilku generałów francuskich i serbskich. Król Piotr okazywał wielkie zmęczenie i był przygnębiony.

„Corriere della Sera" otrzymuje od swego korespondenta Fraccaroliego z Salonik zawiadomienie, że przybył tam na pokładzie włoskiego okrętu Essad Pasza na naradę w sprawie prowadzenia dalszej akcyi bałkańskiej. Essad oświadczył, że ma do dyspozycyi 20,000 żołnierzy.

Poselstwo serbskie w Atenach donosi, że na Korfu znajduje się 64,000 żołnierzy serbskich, w Salonikach jest 3,800. Armia ta jest zupełnie gotową do boju i została świeżo uzbrojona. (WAT).

Zamach na Venizelosa.

Pisma włoskie dowiadują się, że Venizelos żyje w ciągłej obawie o swoje życie. Rozgoryczenie przeciwko jego polityce wzrasta ustawicznie, to też pogróżki zdają się wychodzić z łona partyi jego przeciwników. (WAT).

Dział ekonomiczny.

Przyszłość naszego przemysłu.

Pesymiści krótkowzroczni, mało obeznani z warunkami ekonomicznej produkcyi i postulatami popytu i podaży, mówią o dotkliwej stracie, jaką przemysł polski, po wojnie, ponieść musi w razie ewentualnego zamknięcia granicy rosyjskiej, ciężkich warunków celnych, taryf kolejowych i konkurencyi państw centralnych. Przedewszystkiem jednak nie należy zapominać, że położenie geograficzne Polski i traktaty handlowe będą miały swoją niezaprzeczoną wagę i że dla przemysłu polskiego otworzyć się mogą nowe horyzonty w handlu z krajami bałkańskimi, Arabią, Syryą, Mezopotamią nawet Egiptem. Przypuśćmy jednak, iż tych nowych rynków nie będzie, iż nie zdołamy tam swoimi wyrobami i cenami konkurować, to jednakże Rosya bezwzględnie przez długie lata będzie musiała zwracać się do nas, jako do najbliższego przemysłu, pomimo nawet ceł ochronnych. Trzeba będzie tylko fabryki i warsztaty postawić możliwie na wysokim poziomie technicznym, co przy spodziewanej taniości kapitału inwestycyjnego i urządzeń, nie będzie trudnem.

Wojna obecna wykazała dowodnie nienormalne położenie rosyjskiego przemysłu, bo rynki tamtejsze doświadczają wprost braku najniezbędniejszych towarów, maszyn, materyałów, urządzeń, oraz surowców, których ceny doszły do niebywałej wysokości. Samego opału w r. 1913 sprowadzała Rosya z Anglii i Niemiec na 468,4 milionów pudów. Moglibyśmy jeszcze wymienić wiele innych towarów zagranicznych, mianowicie: wyroby elektrotechniczne, sukno, jedwab, zabawki i przedmioty zbytku, nawet nasiona i futra, które przecież Rosya mogłaby samoistnie produkować. Dowóz do Rosyi wzmógł się znacznie nietylko w latach wojny wskutek silnego importu amunicyi i broni, ale także na wiele lat przed wojną i bilans handlowy rosyjski coraz więcej staje się passywny, coraz bardziej ujemny dla gospodarki państwowej. Eksport z Rosyi w latach 1903 — 1907 wynosił przeciętnie 1,046,6 milionów rubli, w 1908 — 1912 — 1,397.1 czyli, więcej o 33,5%; w r. 1913 — 1,520,1 milionów rubli, czyli znów wyżej o 8,8%. Natomiast przywóz powiększył się z 723.3 milionów w latach 1903 — 1907 na 1.171.8 w latach 1908 — 1912 o 62% t. j. prawie dwa razy więcej niż wywóz, a w r. 1913 na 1.374 milionów czyli znów o 31.2% wyżej, razem 8½ raza więcej w stosunku do wzrostu wywozu. Podług lat obraz przedstawia się jeszcze wyraźniej:

	Wywóz	%	przywóz	%	Bilans
1909	1427.7 m. r.	—	905.3 m. r.	—	+521.4
1910	1449.1 „	+1¹/₂%	1.084.4 „	+19.6%	+364.7
1911	1591.4 „	+9.8%	1.161.7 „	+ 7.1	+429.7
1912	1518.8 „	—4.6%	1.171.8 „	+ 1.0	+347.0
1913	1520.1 „	+0.1%	1.374.0 „	+ 17.2	+146.1

Od roku 1911 wywóz zaczął spadać i jednocześnie pogarszał się bilans handlowy, bo z 521,4 plusu w r. 1909, zmniejszył się na 146.1 milionów w r. 1913 czyli o 72 9%. W roku 1914 stosunek już znacznie stał się gorszy wskutek wojny i nieurodzajów, przynosząc minus 162 milionów. A rok 1915 w następstwie prawie zupełnego braku wywozu, prawdopodobnie jest opłakany pod względem passywności bilansu handlowego.

Liczono w Rosyi na otwarcie Dardanelli i Bosforu i poprawienie się eksportu co, jak wiemy, zawiodło. Gdyby jednak nawet po wojnie powiększony został znacznie wywóz rosyjski, to nie ulega wątpliwości, że już przywóz byłby stale znacznie większy wskutek zupełnego zniszczenia i braku w materyałach i towarach, przyczem być może trzeba będzie już odliczyć siłę wytwórcza Królestwa. Gdybyśmy jednak chcieli koniecznie przewidywać możliwie korzystniejszy dla Rosyi wynik wojny to i wtedy niedostateczność dróg żelaznych i wagonów w Rosyi uniemożliwiłaby na długie lata podniesienie się eksportu.

Zapominać także nie należy, iż wojna powiększyła już o dwa i pół raza długi Rosyi za granicą czyli, iż nawet dodatni bilans handlowy, przez konieczność spłacania olbrzymich procentów i amortyzacyi długów, będzie przez wiele lat passywnym. Przemysł rosyjski w latach ostatnich nie stał na wysokości zadania, bo nie pokrywał, pomimo cel ochronnych i taryf, wewnętrznego zapotrzebowania. Gdyby nawet przyszłe traktaty handlowe były z jakichkolwiek powodów dla Rosyi korzystne, gdyby państwo to miało zastosować najwyższe stawki taryfowe i celne dla importu, to jednakże takie środki nie rozwiną przemysłu ściśle rodzimego. Kapitały rosyjskie w latach ostatnich lokowano zapamiętale w spekulacye ziemią i w spekulacyę giełdową, a nowe posterunki przemysłu tworzyli przedsiębiorcy i kapitały zagraniczne. Banki petersburskie brały udział w przemyśle tylko spekulując akcyami starych wielkich przedsiębiorstw. Praca ich polegała na skupie takich akcyj, pewnem rozszerzeniem przedsiębiorstwa, potem na wypuszczeniu nowych akcyj i podniesieniu sztucznem ich kursu a następnie sprzedaży tych akcyj w ręce osób prywatnych. Celem podniesienia cen akcyj była konieczną zwyżka dywidendy, co dopiąć można było przez wzrost cen na produkty danego starego przemysłu.

Te kombinacye były impulsem do konsorcyalnych umów o obniżenie produkcyi i wytworzyły rozmaite syndykaty do sprzedaży produktów po cenach wysokich („Prodameta", Progugoł itd.). Operowanie nowemi akcyami nowych przedsiębiorstw jest bardzo trudne, prawie, że niemożliwe i dlatego banki petersburskie, mało patryotyczne, co im w ostatnich czasach zarzucano, nie kwapiły się wcale do tego, by rozszerzać przemysł rosyjski. Rozwijał się on wprawdzie, lecz w rozmiarach znacznie mniejszych, niż rozwój popytu na produkty tego przemysłu.

Staraliśmy się powyżej możliwie objektywnie przedstawić stan i warunki przemysłu rosyjskiego i dlatego śmiało twierdzić możemy, iż obawa zakneblowania i zniszczenia naszego przyszłego przemysłu, w jakichkolwiek warunkach politycznych jest zupełnie płonną i bezpodstawną. X.

Banki rosyjskie w r. 1915.

Jak wiadomo, handlowe banki rosyjskie zwróciły się niedawno do ministra handlu z prośbą o wypracowanie oficyalnych kursów papierów wartościowych, by na ich podstawie mogły przystąpić do oszacowania swych aktywów. Wypowiedziały się one wówczas również przeciw otwieraniu giełdy choćby na jeden dzień w tygodniu, wychodziły bowiem z założenia, iż obecny rynek nie może być pod żadnym pozorem miarodajnym w ustalaniu popytu i podaży papierów.

Po długich naradach rząd zgodził się wreszcie na zaprowadzenie tego rodzaju kursów teoretycznych, a do wypracowania ich powołana została specyalna komisya złożona z przedstawicieli ministeryum skarbu i zarządów banków.

Wyniki, do których doszła komisya, były jednak bardzo niepomyślne zwłaszcza dla banków petersburskich, gdyż, jak to widzimy z załączonej tablicy, za wyjątkiem jednego tylko Wołżsko-kamskiego Banku Handlowego, będącego raczej bankiem czysto depozytowym, wszystkie inne poddać się musiały obowiązującej zniżce swych akcyi:

Tak więc

Akcye banków:	Stały przed wojną	obecnie	różnica.
Azowsko-Doński	515	430	85
Petersbur. Międzynarod.	382	325	57
Petersburg. Dyskont.	425	350	75
Syberyjsk.	528	520	8
Związk. (Moskwa)	228	175	53
Wołżsko-Kamski	840	840	—
Petersb. Prywatn.	183	140	43
Rosyjsk. dla handlu zewn.	343	325	18

Rozumie się, iż podobna zniżka kursu niekorzystnie odbić się będzie musiała i na spodziewanej dywidendzie, zarząd jednak banków po cichu pocieszają swych akcyonaryuszy, iż dywidenda mogłaby być w roku 1915 o wiele wyższą nad przyznane 6%, że jednak nadwyżka obrócona została na wzmocnienie rezerw, o które troska jest dziś bardziej wskazaną, niż kiedykolwiek indziej.

Wszystkie bez wyjątku banki przyznają również zgodnym chórem, iż interesy emisyjne w roku 1915 b. prosperowały znakomicie, że zaś w roku tym nie może być nawet mowy o emisyach prywatnych, zapewnienia te więc dotyczyć mogą jedynie emisyi państwowych, a że przy tych operacyach pośrednictwo musiało być opłacone bardzo sowicie, to się wie aż nadto dobrze.

Prowizya ta była zresztą jedyną właściwie zapłatą za pokrywanie pożyczek państwowych przez banki, gdyż udział w nich osób prywatnych był minimalny.

Pociągnęło to jednak za sobą przeciążenie portfelu, które w obecnej chwili paraliżuje zupełnie wszelką działalność banków rosyjskich

Jak miecz Demoklesa wisi wreszcie nad instytucyami finansowemi Rosyi projekt podatku od dochodów wojennych, któremu z łatwo zrozumiałych powodów wszystkiemi siłami opiera się wielka finansiera. Opierają mu się również banki rosyjskie, które wbrew prawu coprawda, są właścicielami najrozmaitszych przedsiębiorstw przemysłowych, jak: cukrownie, składy drzewa, fabryki żelaza, kopalnie węgla i t. d., a więc właśnie tych zakładów, w które w pierwszej linii godzi projekt nowego podatku.

Dlatego też losy jego są bardzo niepewne i wszystko zdaje się przemawiać za tem, że zostanie on poraz wtóry wycofany tak, jak poprzednio.

Losy ewakuowanych fabryk.

Systematycznemu ewakuowaniu przez rząd rosyjski fabryk i wogóle zakładów przemysłowych ulegały kolejno wszystkie bez wyjątku większe miasta, które opuszczać musiały wojska i władze rosyjskie. O losach ich kursować już zaczynały legendy. Opowiadano, iż wyładowane maszynami i towarem wagony zatrzymywano na pierwszej lepszej stacyjce, nieraz nawet w szczerem polu, wyrzucono z nich cały ładunek, wagony zaś zabierano, gdyż były one potrzebne do przewozu wojska lub też zmykających zgraj czynownictwa i ich dobytku.

Ze źródeł niemieckich dowiadujemy się obecnie, iż ewakuowane fabryki rozmieszczone już zostały po całej Rosyi i znajdują się obecnie w następujących miejscowościach:

Z Rygi, skąd rząd rosyjski wywiózł najwięcej fabryk, gdyż powolność następujących zdarzeń, najwięcej pozostawiała mu czasu do wykonania swych planów, przeniesione zostały do Petersburga następujące fabryki: Fabryka blachy i drutu J. Ackermann, Baltycka fabryka maszyn i warsztaty okrętowe, fabryka maszyn i odlewnia żelaza Lindenberg, fabryka mechaniczna Sander Martinson, fabryka maszyn K. Schmidt i Synowie, odlewnia Weinberga, Odlewnia E. Zeppa, T-wo akc. wyrobów bawełnianych, Manufaktura Jägelera, Manufaktura bawełniana Stensdenhofa, fabryka waty Wolfschmidta.

Do Petersburga i Kostromy: Manufaktura wyrobów bawełnianych i przędzalnie Lenta.

Do Moskwy: Fabryka szpilek Rygskiego towarzystwa przemysłowego E. Bing i S-ka. Sassenhofska fabryka metali Eltremanna, Stacya elektryczna „Światło-Siła", Rumfenhofska fabryka pilników L. F. Plauta, Fabryka żelaza walcowanego A. G. Steren. Pierwsza Rygska fabryka transmisyi „Motor", Tkalnia G. Lewina. Sassenhofska manufaktura bawełniana i przędzalnia, Mechaniczna fabryka obuwia „Uniwersal", fabryka tytuniu A. S. Majkapara.

Do Charkowa: Fabryka wagonów Steimtra.

Do Dnieprowska: Odlewnia „Syriusz".

Do Jekaterynosławia: Rygska fabryka drutu.

Do Kellerowa (gub. Włodzimierska): Tow. Akc. budowy maszyn Braci Klein.

Do Kijowa: Fabryka noży E. Maussnera, Mechaniczna fabryka F. M. Meyera i S-ki.

Do Niżniego Nowogrodu: Tow. Akc. fabryki metali „Etna", Tow. Akc. fabryki pił i pilników Otto Erbe.

Do Pskowa: Fabryka konserw Bargissena.

Do Rybińska: Techniczno - chemiczna fabryka J. Jacoby, Fabryka maszyn A. Minutha.

Do Samary: Fabryka konserw Göggingera.

Do Saratowa: Fabryka konserw Glumerelda.

Do Syczewki (gub. Smoleńska): Fabryka wstążek i sznurów A. Drawnek.

Do Witebska: Fabryka blachy białej braci Mendelsohn i E. W. Schmucklera, fabryka waty Dubnera, fabryka konserw A. A. Huika.

Do Sierpuchowa (gub. Moskiewska): Fabryka płótna Holm i S-ka.

Z Białegostoku przeniesione zostały:

Do Moskwy: Fabryka kołder J. Trillinga i S-ka.

Do Jarosławia: Fabryka waty Niewiażki i Spisy.

Z Warszawy przeniesione zostały:

Do Moskwy: Garbarnia Chorina. Dom handlowy B-ci Uzdańskich.

Do Charkowa: Tow. Akc. fabryki maszyn Gerlach i Pulst.

Angielski rynek pracy w grudniu 1915 r.

W styczniowem numerze londyńskiej urzędowej „Labour Gazette" ukazało się w tych dniach sprawozdanie z położenia angielskiego rynku pracy w grudniu r. z., z którego wyjmujemy następujące szczegóły:

Wysoki stopień zatrudnienia, który panował ogólnie w poprzednich miesiącach, utrzymał się także w grudniu r. 1915 w całej pełni. W kopalniach węgla liczba przeciętna dni pracy w każdym tygodniu była wyższą, aniżeli kiedykolwiek w grudniu: liczba zatrudnionych tamże robotników przewyższała liczbę listopadową. Ożywione, w części nawet bardzo ożywione zatrudnienie stwierdzono w kopalniach rudy żelaznej i ołowiu, dalej w kamieniołomach i łupkołomach, nie wyłączając łomów w północnej Walii. Również ożywiony ruch pracy panował w fabrykach surowca żelaza, oraz w fabrykach stali. Z przemysłu maszynowego i budowy okrętów, w którym pracowano z wytężeniem wszystkich sił, dochodziły skargi na wielki brak sił roboczych. Z wyjątkiem przemysłu blachy pobielanej, który w grudniu wykazywał pewien zastój w reszcie gałęzi przemysłu metalowego pracowano wszędzie przeważnie dłużej, aniżeli w czasach normalnych.

Przemysł budowlany wykazywał w grudniu dalszy zastój, zależny zresztą od spóźnionej pory roku, zwłaszcza u malarzy. Ten sam objaw zauważono w cegielniach, podczas gdy w fabrykacyi cementu panowało stale dobre zatrudnienie. Położenie rynku pracy w przemyśle drzewnym, zwłaszcza w wyrobie mebli, było na ogół dobre. W przemyśle drukarskim stwierdzono w grudniu dosyć znaczne polepszenie zatrudnienia, po części nawet z przedłużeniem czasu pracy; również panowało zadowolenie na rynku pracy w introligatorstwie i w przemyśle papierowym, dalej w szklarniach i garncarstwie.

Zatrudnienie robotników portowych było na ogół dobre. Podaż marynarzy dla okrętów handlowych nie odpowiadała w zupełności popytowi.

W porównaniu z grudniem r. 1914, w którym stopień zatrudnienia już był dobrym, można stwierdzić w grudniu r. 1915 ogólne polepszenie położenia rynku pracy.

W wielkich związkach zawodowych, liczących 931,482 członków (wyłącznie tych, którzy wstąpili do służby w marynarce, armii lub w szeregi wojsk terytoryalnych), było w końcu grudnia bez pracy 6,015 osób czyli 0,6% członków związkowych. W porównaniu z liczbą listopadową bezrobotnych nie nastąpiła zatem w grudniu 1915 r. pod tym względem żadna zmiana. W grudniu 1914 r. wynosiła liczba bezrobotnych członków tych związków 2,5%.

W górnictwie i w przedsiębiorstwach przemysłu metalowego zatrudniano w grudniu ogółem 701,429 robotników, z tych w samych kopalniach węgla 525,438. W kopalniach tych pracowano przeciętnie 5,68 dni tygodniowo, czyli w porównaniu z miesiącem poprzednim o 0,04 dnia dłużej, a w porównaniu z grudniem 1914 r. o 0,50 dnia dłużej.

W przemyśle żelaza i stali było w grudniu r. 1915 zatrudnionych 110,656 robotników; tu powiększyła się liczba szycht tygodniowych w porównaniu z listopadem o 0,9%, a w porównaniu z grudniem r. 1914 nawet o 15,9%.

W przemyśle blach wybielanych i stalowych pracowało w grudniu ogółem 24,648 robotników; liczba fabryk, w których pracowano zmniejszyła się w porównaniu z listopadem o 18; w porównaniu z grudniem r. 1914 pracowano w grudniu r. 1915 w czterech fabrykach mniej.

W przemyśle tkackim i innych gałęziach przemysłu zatrudnionych było w połowie grudnia r. 1915 ogółem 646,904 robotników i robotnic. Wobec liczb listopadowych zwiększyła się liczba osób zatrudnionych w tych gałęziach przemysłu o 0,1% a wysokość wypłaconych zarobków o 0,7%; w porównaniu z grudniem r. 1914 zmniejszyła się liczba zatrudnionych o 0,3%, a wysokość wypłat podniosła się o 13,8%.

Fuzya dwuch przędzalni.

„Berliner Tageblatt" donosi, iż towarzystwo akcyjne F. H. Hammersen w Osnabrück nabyło większość akcyj towarzystwa Emil Schmoelder w Rheydz, torując w ten sposób drogę do fuzyi dwóch konkurencyjnych towarzystw przędzalniczych.

Znaczna pożyczka.

Dwieście milionów koron pożyczyło konsorcyum banków berlińskich (Deutsche Bank, Disconto Gesellschaft, S. Bleichröder, Mendelssohn i Co) zarządom kas rządowych oszczędnościowych: a m. Austryackiej 127,2 mil. i Węgierskiej — 72,8 mil. Na skutek tej tranzakcyi kurs koron w Berlinie podniósł się z 67¼ marek na 71,55.

„Lena Goldfield".

W grudniu roku ubiegłego ogólna ilość złota wyprodukowanego przez T-wo Akc. Lena Goldfield sięgała 60 pudów 14 funtów, wobec 37 pudów 13 funt. w tymże miesiącu roku poprzedniego. Ogólna produkcya złota w roku 1915-ym wyniosła 138 pudów 15 funt., wobec 108 pud. 13 funt. w r. 1914-ym.

Rosyjskie moratoryum dla Królestwa.

„D. W. Ztg" podaju, że w Petersburgu wydano ukaz o przedłużeniu moratoryum ogólnego i wekslowego w guberniach Królestwa Polskiego i gubernii chełmskiej. Pozatem ukaz ten obejmuje moratoryum należności hypotecznych do 14 kwietnia 1917 r. Do wiadomości tej, którą podajemy jako curiosum dodaje „D. W. Ztg", że prawo to niema żadnego znaczenia dla Królestwa, gdyż obowiązującemi w tej mierze są tylko zarządzenia władz niemieckich.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 11 lutego.

Papiery wartościowe:	Żądano	Ofiarowano	Załatwiano
6% pożyczka m. Warszawy z r. 1905 . .	101,75	101,25	101,50
4½ % pożyczka m. Warszawy	—	—	—
5% listy zast. Tow. Kred. m. Warsz. .	92,25	91,50	91,80. 91,75
4½ % „ „	—	—	—
4½ % listy zast. Tow. Kred. ziemskiego .	95,00	94,00	94,50. 94,55
4 % „ „	—	—	—

Marsylia podczas wojny.

Podróżnego, przybywającego wieczorem do Marsylii z tonącego w ciemnościach Paryża, spotyka wielka niespodzianka: Skwery oświetlone wielkiemi lampami łukowemi, okna wystawowe toną w potokach światła, podczas pogodnego wieczoru, reklamy świetlne rzucają z dachów i frontów kamienic snopy różnobarwnych promieni, wszystko świeci się i błyszczy, a efekty świetlne starają się wzajemnie zaćmić. Marsylia — pisze jeden ze współpracowników „Matina" — tonie w potokach światła, gdy jednocześnie Paryż pogrążony jest w ciemnościach. Strojny tłum wypełnia ulice, zaludnia tarasy wielkich kawiarń i jest tak wesoły i pogodny, jak gdyby wcale wojny nie było, jak gdyby wróg nie deptał francuskiej ziemi.

Lecz nie należy zapominać, że Marsylia jest jednem wielkiem miastem hoteli, położonem na drodze ze Wschodu na Zachód, w którem najróżnorodniejsze narodowości i rasy dają sobie rendez-vous, załatwiają swe interesa i pragną się bawić. Wojna zredukowała nieco wielojęzyczność miasta, lecz zato gwar i burzliwe życie uciech, wzrosły do możliwych granic.

Marsylia jest dzisiaj ważną angielską podstawą operacyjną. Akcya wojenna Anglików na Wschodzie zmusza ich do obrania sobie drogi przez Marsylię. Część wielkiego portu Anglicy zarezerwowali do swego wyłącznie użytku, a wokół miasta pozakładali szereg składów. Bez przerwy trwa przemarsz wojsk angielskich, na każdym kroku spotyka się uniformy koloru khaki, widać różowe twarze synów Albionu i ciemno-brązowe postacie Hindusów. Oficerowie angielscy stanowią publiczność wytwornych kawiarń, a żołnierze są bywalcami niezliczonych kinematografów.

Przemysł, pomimo wielkiego braku sił roboczych i trudności w nabywaniu surowców, pracuje gorączkowo. Po okropnościach pierwszych miesięcy wojennych, życie handlowe szybko powróciło niemal do normalnego stanu. Jedynie tylko stosunek wywozu do wwozu, regulujący kursa dawiz, jest nieco niedogodny. W listopadzie 1915 r. wwóz wyniósł 469,121 ton, gdy w ciągu tego samego czasu wywóz wyniósł zaledwie 126,834 tony. W tym samym miesiącu w roku 1914 dane cyfrowe określają wwóz na 344,501 tonę, a wywóz na 99,657 t.

W sprawie stanowiska przemysłu w obliczu wojny prezes Izby handlowej, Artaut, udzielił korespondentowi „Matina" następujących wyjaśnień:

„Jest to szczęściem dla kraju, że interesa idą jako tako. Chociaż teraz handlowi odmawiają wszelkich praw obywatelstwa, to jednak tylko my jedni utrzymujemy Francyę przy życiu. Gdyby w tych ciężkich czasach nikt nie zbierał pieniędzy, to nie miałby kto podpisywać pożyczki wojennej. Każdy zamach na którakolwiek dziedzinę życia zarobkowego zadaje ciężki cios dobrobytowi społecznemu. Pewien generał chciał pozamykać wszystkie kinematografy w Marsylii w ogólnej liczbie około pięciuset. Wyjaśniono mu, że kinematografy ofiarowują tygodniowo przeszło 1,500 franków pomocy wojennej, wobec czego musiał odstąpić od swego zamiaru.

Ażeby zapobiedz podrożeniu mięsa, pourządzano w poszczególnych dzielnicach miasta spółkowe sklepy rzeźnicze. Mają one wielkie powodzenie. Ustanowiono urząd komisarza, który ma nadzór nad zakupem bydła na ubój i dba o to, by ceny sprzedażne i koszt własny były przynajmniej w jakiejkolwiek zgodzie ze sobą. Sklepy spółkowe, których jest 18, sprzedały w ciągu jednego miesiąca swego istnienia 125,000 kg. wołowiny, 50,000 kg. mięsa jagnięcego. Ceny wołowiny wahają się pomiędzy 1,25 a 2.80 mk., cielęciny pomiędzy 1.60 a 1.90 mk., a baraniny 1.50 a 2.50 mk. za kilogram. Ludność jest tak bardzo zadowoloną z tego urządzenia, że zwróciła się do prefekta miasta z podaniem o otworzenie jeszcze całego szeregu sklepów.

Ponieważ rzeźnicy muszą pilnować się cen detalicznych, ustanawianych przez zarząd miejski, zdaje się, że w ten sposób istotnie uregulowano zaprowiantowanie miasta w ten najważniejszy artykuł. Korespondent „Matina" poleca gorąco tę metodę, jako godną naśladowania.

Rozkład jazdy
Grójeckiej kolejki podjazdowej
ważny od 5 lutego 1916 r.

odchodzą
Z Warszawy do Grójca.
5.40 rano
3.20 po poł.
przychodzą:
Z Grójca do Warszawy.
11.21 rano
9.14 wiecz.

Naczelny Redaktor: **Cezar Zawiłowski**

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie, A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

Wielki Kalendarz
częstochowski,
bogato ilustrowany, dla ludu katolickiego w Polsce,
Cena 35 kop. (lub 50 fen.) **na rok 1916.** Cena 35 kop. (lub 50 fen.)
Do nabycia w administracyi „GODZINY POLSKI" w Warszawie, ul. Chmielna, l. 10, w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

„POD BLACHĄ" Jedyna w Warszawie :: łaźnia :: o parze z kamienia!!
Najzdrowszy, najhygieniczniejszy sposób utrzymania czystości ciała, zalecany przez lekarzy, zwłaszcza wobec szerzących się chorób epidemicznych.
Łaźnia świeżo gruntownie odnowiona. **ul. Dobra Nr. 65.** Ceny zastosowane do dzisiejszych ciężkich czasów.

Dla zbiorów prywatnych poszukuje się dokumentów, dotyczących
Historyi m. Łodzi,
jego przemysłu i mieszkańców, zwłaszcza roczników gazet i czasopism, kalendarzów, pamiętników, pism jubileuszowych, druków Stowarzyszeń, itd. z czasów najodleglejszych do najnowszych.
Wyczerpujące oferty pod „Historya m. Łodzi", proszę składać w administracyi niniejszego pisma.

Biuro Dzienników F. Gomulińskiego w Tomaszowie
dostarcza dziennik „GODZINA POLSKI" prenumeratorom swoim o godz. **7 rano,** tego samego dnia.

U rejenta Hermana Feila
w Zduńskiej Woli
można zawierać akta kupna nieruchomości bez opłaty „kriepostnych". Wymagany jest wykaz hipoteczny, lub ostatni akt nabycia.
Komunikacya kolejowa ułatwia dojazd.

OD WYDAWNICTWA.

Zawiadamiamy, że „Godzinę Polski" prenumerować można na wszystkich pocztach tak w Niemczech, jakoteż na całym terenie, okupowanym przez wojska niemieckie. Poniżej podajemy wzór kwitu, który po dokładnem wypełnieniu złożyć należy w najbliższym urzędzie pocztowym i uiścić należność abonamentową.

Prenumerata wynosi bez odnoszenia do domu, 1 Mk. 50 miesięcznie, lub 4 Mk. 50 kwartalnie.

Kwit do zamówienia „Godziny Polski".

Uprasza się odciąć w tem miejscu.

Unterzeichneter abonniert hiermit bei dem Kaiserl Postamt hierselbst.
Podpisany zamawia niniejszem w tutejszym ces. Urządzie pocztowym.

Titel der Zeitung: Tytuł dziennika:	Ersch. Ort: Miejscowość:	Bezugszeit: Czas prenumeraty:	Preis: Cena:
Godzina Polski	Lodz Łódź	Viertelj. kwartalnie	4.50 Mk.
		Monatl. miesięcznie	1.50 Mk.

Vor.- u. Zuname: ..... (Imię i nazwisko)
Genaue Adresse: ..... (dokładny adres)
.....
Obenstehenden Betrag erhalten zu haben bescheinigt
d.....191.....

KOTEL-RESTAURANT „VICTORIA"
M. SZPĄDROWSKA
Pułtusk

Rządca
w średnim wieku, praktyczny, ostatnio w Dobrach hrabiego Ostrowskiego, poszukuje posady od 1 marca r. b. Adres: Hotel „Klukas" w Łodzi lub Ujazd, poczta Tomaszów, A. Kosowski. 101—3-3

Poszukiwany
młody człowiek
znający gruntownie **język niemiecki i buchalteryę.**
Oferty w administracyi dziennika „Godzina Polski", pod „A. S.".

Introligator
rutynowany (jeden lub dwóch), obznajmiony z maszynowym i ręcznym warsztatem, potrzebny zaraz na wyjazd do Górnego Slązka
Zgłaszać się do administracyi dzien. „Godzina Polski", ulica Piotrkowska 86

Pedagog
z wieloletnią praktyką który ukończył wydział fizyko-matematyczny w Petersburgu
przyjmie posadę:
Nauczyciela Matematyki, Fizyki, Chemii w Szkole; również poszukuje lekcyi prywatnych lub konsultacyi. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administr. „Godzina Polski", Łódź Piotrkowska 86.

Potrzebny Dywan
używany, w dobrym stanie, wielkości mniej więcej 2 ×3. Oferty w dzien. „Godzina Polski" pod „Dywan".

„Sądy wojenne w Cytadeli"
Sala sądowa — Procedura sądu wojennego.—Poszczególni kaci.—Szubienice w cytadeli — Egzekucye żołnierskie.—Szubienica pracuje.—Kat Kurakin. — Śmierć Okrzei.—Torturowanie więźniów. — Krwawy Satrapa.
Broszura. Cena 40 groszy.
Do nabycia w księgarn. i kioskach Skład główny dla Łodzi: Biuro Prasowe, ul. Piotrkowska № 81. W Warszawie: **Księgarnia Mazowiecka**, ul. Senatorska 32.

Ogłoszenia drobne:

Akuszerka SZURIN przyjmuje z przyjazdu. Sumienne, pewne porady. **Warszawa**, ul Złota № 26—9.

Akuszerka Łukasiak, **Warszawa.** Złota 25. Przyjmuje zamówienia, udziela porad. Dyskrecya. 8—1

Poszukiwane mieszkanie
z umeblowaniem lub bez, składające się z 2 pokoi z kuchnią i pokojem kąpielowym. Oferty w administracyi dzien. „Godzina Polski" pod „Mieszkanie".

Potrzebni chłopcy do roznoszenia gazet, z kaucyą rb. 5. Zgłoszenia, wraz z rodzicami, w administracyi dziennika „Godzina Polski".

Potrzebni zdolni agenci na prowizyę Wiadomość w administracy dzien „Godzina Polski" Warszawa, Chmielna Nr. 10

Zaginął pies
(suka), z dużym ogonem, maści czarnej, podpalanej, z obrożą na szyi i ze znakiem policyjnym, wabi się „Ella". Uprasza się znalazcę przyprowadzić do Portjera, Piotrkowska 4 —za dobrem wynagrodzeniem. 105—3-3

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Władysława Krala.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Teofila Hampa. 106—1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Anny Serwińskiej. 104—1-1